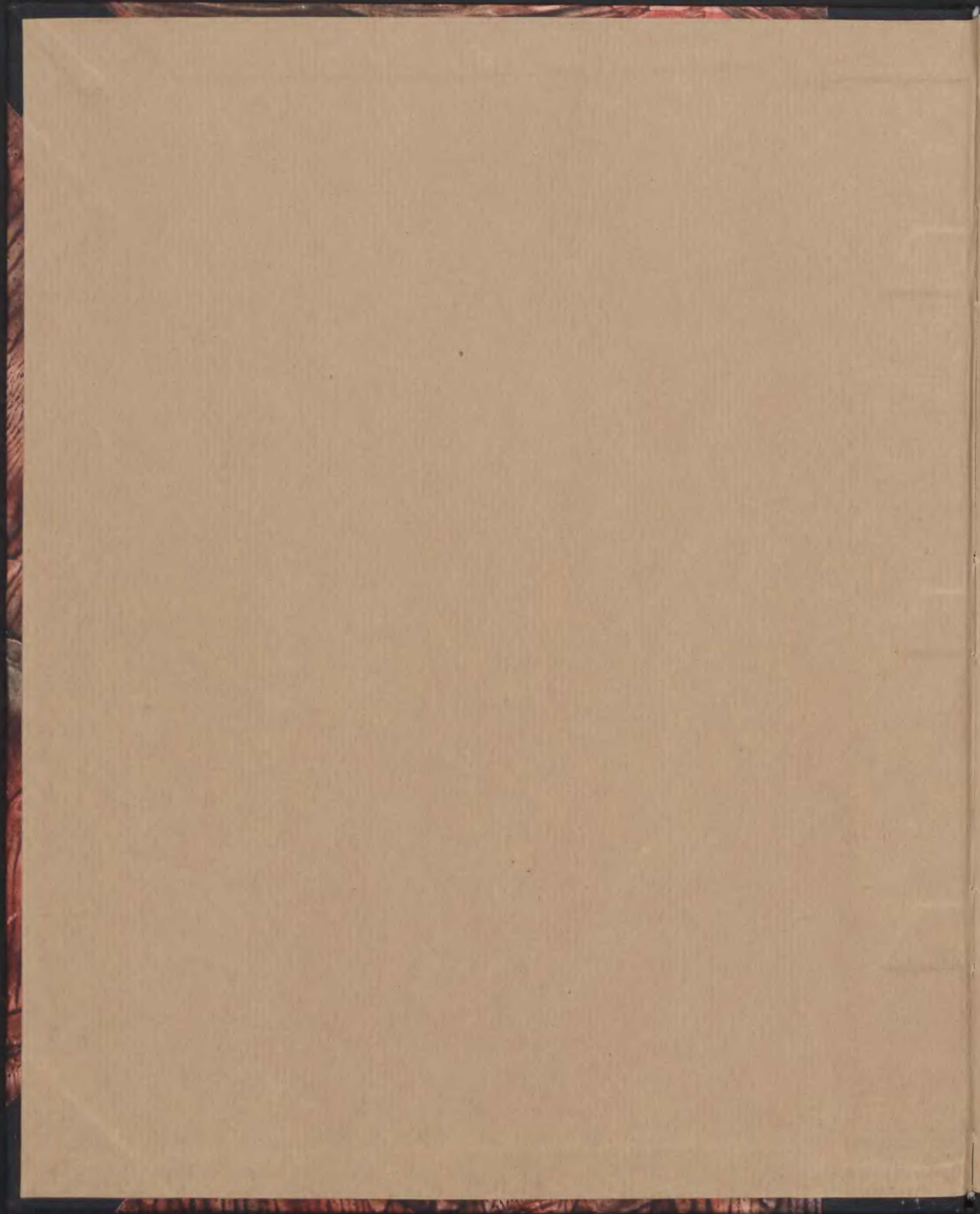






STANISŁAW JAKUBOWSKI

BOGOWIE SŁOWIAN

BOGOWIE SŁOWIAN



STANISŁAW JAKUBOWSKI

BOGOWIE SŁOWIAN

THE GODS OF THE SLAVS LE DIEUX DES SLAVES



K R A K Ó W
MCMXXXIII.



WSTĘP

W. SYROKOMLA.


rzed latami, przed wiekami,
Na tej samej co my ziemi
Żyli ludzie tacy sami,
Tylko z piersi gorętszemi.
Na wojaczce męże chrobrzy,
Między swymi bracia dobrzy,
A choć jeszcze bałwochwalce,
Żywszą wiarę mieli w łonie
I w ołtarzy swych obronie
Byli radzi umrzeć w walce.
Grunt, co dzisiaj sochą orzem
Grobowcami ich usiany,
W górach, lasach, ponad morzem
Wszędzie znajdziesz ich kurhany,
A z ich piersi to snop żyta,
To wzorzysty kwiat wykwita.

„SZKLANICA MIODU".


SZYSTKIE KRAJE ZAMIEszkałe dziś przez narody słowiańskie, zamieszkane były i przed wielu setkami lat przez te same narody, lecz nazwy ich skrystalizowały się dopiero wtedy, gdy weszli oni na widownię dziejową.

Dziś zdarza się bardzo często, że podczas wiosennej lub jesiennej orki wyorywa kmieć nasz z ziemi spaloną kość a wraz z nią i nóż krzemienny lub strzałkę, czasem znowu pierścień ulany z bronzu, a rzadko bronzowy czy żelazny miecz, topór lub dzidę.

INTRODUCTION

W. SYROKOMLA.


ears ago, ages ago, on the same earth where we are, were living people like us, but with warmer hearts. Men brave in the war, good for their brothers, though still idolaters, they had a stronger faith in their hearts and were willing to die fighting when defending their altars.

The land ploughed to-day by hook-ploughs is covered with their tombs. Everywhere you will find knolls hiding graves in the mountains, forests and at the sea. From their chests are growing here a sheaf of corn and there a multicoloured flower.

„SZKLANICA MIODU" (THE GLASS OF HONEY)


N ALL THE COUNTRIES, where Slavish nations are living to-day, the same nations lived also many hundred years ago, but their names got cristalized first then, when they entered the world-stage.

It happens to-day very often, that while ploughing in Spring or in Autumn our peasant digs out of the earth a burnt bone and together with it a pebble-knife or a small arrow, sometimes a ring cast of bronze and seldom a bronze or iron-sword, a hatchet or a pike.

Znaleziska te wskazują na to, że Prasłowianin nie był najeźdźcą ani zaborcą a miłując pokój, trudnił się rolnictwem.

Radłem orał on swoją rolę, siał w nią jęczmień, owies i pszenicę, na żarnach mełł złote ziarna zbóż, a matrona z mąki białej piekła chleby i korowaje nietylko dla swej rodziny, lecz także i dla gościa, który idąc nieraz z daleka zawitał w domowe progi.

Gość choć byłby nawet wrogiem, gdy wszedł do chaty Słowianina, witany był serdecznie, bo wierzono, że gość w domu, to Bóg w domu i raczono go rado czem chata bogata.

Chaty słowiańskie stale stały otwarte. Na stole zaścielonym obrusem stał chleb, masło, sól i miód i zmęczony przybysz, chociażby nawet nikogo w domu nie zastał, mógł się tu nasysić i ugasić pragnienie, odpocząć jak długo tylko chciał i pójść swobodnie w dalszą drogę.

W naszej polskiej legendzie o dwóch podróżnych jako gościach w chacie Piasta podczas uroczystości postrzyżyn syna jego Ziemowita mamy jaknajdokładniejsze odzwierciedlenie gościnności słowiańskiej. Tu przybyszów uważano za bogów i dlatego legenda mówi, że byli to dwaj aniołowie.

Gościnność słowiańska szeroko znaną była nawet wśród obcych. Chwalili ją nawet kronikarze niemieccy XI i XII w. wrogo usposobieni do wszystkich plemion słowiańskich a i dziś Fr. von Hellwald w dziele swojem „Die Welt der Slaven" szczerze unosi się nad gościnnością szlachty i ludu polskiego.

Jak święty Franciszek z Asyżu zwał słońce, ogień, wodę i wiatr swoimi braćmi i bał się umoczyć nogi w strumyku, by nie urazić wody, tak samo i prasłowianin widział w słońcu, gwiazdach i księżycu, w ogniu, wodzie i wietrze, w drzewach, krzewach i ziołach istoty wyższe i czcił je. Dzisiejsza medycyna ludowa ze swojem zamawianiem chorób i uroków przy pomocy ognia i wody, jest niczem innem, jak tylko odbłyskiem owej prastarej wiary w nadzwyczajne siły przyrody.

Praojcowie nasi przebywając stale wśród puszcz, stepów i pól, podpatrywali zaklęte tajemnice piękna tych przestrzeni nietkniętych nieraz stopą ludzką. W leśnych uroczyskach, bystrych strumieniach, topieliskach moczarów, w poszarpanych urwiskach skalnych, w prastarych dębach, bukach i lipach, odkrywali oni najróżnorodniejsze tajemnice, i odkrycia te napawały ich zadowoleniem.

Groza i piękno burzy letniej z zygzakami błyskawic na ciemnem tle nieba pokrytego zwałami skłębionych chmur przejmowały ich lękiem, bo w tych oślepiających wstęgach błyskawic widzieli

These finds indicate, that the ancient Slav was not an invader nor an usurper and that he loved peace and cultivated the earth.

He ploughed his land with a hook, sowed barley on it, oats and wheat, he ground the golden grains in the hand-mill and the matron baked from the white flour, breads and cakes not only for her family, but also for the guest, who sometimes coming from afar entered the house.

The guest entering the cottage of a Slav, even if he was an enemy, was welcomed, as they believed, that „a guest at home is God at home" and they were glad to feast him with all they possessed.

The Slavish cottages stood always open. On the table covered with a table-cloth were standing bread, butter, salt and honey, and even if the tired new comer did not find anybody in the house, he could eat and quench his thirst, rest as long as he wanted and go undisturbed on his way.

In our Polish legend about two travellers, guests in the cottage of Piast during the ceremony of cutting the hair of his son Ziemowit, we have the most exact picture of the Slavish hospitality as the comers were treated as gods, and therefore the legend says that they were two angels.

The Slavish hospitality was well known even among the foreigners. It was praized even by German chroniclers of the XI and XII century, enemies of all the Slavish race, and also to-day Fr. von Hellwald in his work „Die Welt der Slaven" candidly praizes the hospitality of the Polish nobles and folk.

Like St. Francis of Assisi, who called the sun, fire, water and wind his brothers and was afraid to dip his feet in a stream that he might not annoy the water, the ancient Slav saw higher beings in the sun, in the stars and the moon, in fire, water and wind, in the trees, bushes and herbs and adored them. The present country-medicine with its charm against diseases and breaking of spells with the help of fire and water is nothing else than a reflection of this ancient faith in supernatural powers.

Our ancestors, who permanently lived in large pathless forests, prairies and fields, pried into the bewitched secrets of the beauty of these spaces, which sometimes were untouched by human feet. In the knolls of the forests, in the fast streams, in the depth of quagmires, in the broken rocks of the mountains, in the ancient oaks, beech trees

oni nadprzyrodzoną siłę, widzieli władzę potężnego boga Peruna.

Słowianin bał się strzał piorunowych, a jednak rażonego piorunem uważał za szczęśliwego, wierzył bowiem, że człowiek zabity piorunem, jako oczyszczony ogniem z nieba, szedł w krainę podziemia, pod władzę Wełesa. Z wierzenia tego powstał zwyczaj palenia zmarłych, gdyż umarły przed odejściem do krainy cieni musiał być oczyszczonym czyli spalonym na stosie, a ponieważ wierzono w życie pozagrobowe, dlatego wraz ze zmarłym palono też i narzędzia, jakiemi posługiwał się za życia i jadło i napoje, by tam w zaświatach na niczem mu nie zbywało.

Z wiary w życie pozagrobowe powstał kult zmarłych. Nie było u Słowian żadnego święta, podczas którego nie wspominanoby zmarłych przodków i nie składanoby im ofiar. W czasie wieczerzy wigilijnej Bożego Narodzenia stawiano i do dziś jeszcze na całej Rusi stawiają na ławie misę z kutją t. j. ugotowaną pszenicę z miodem i makiem, a do misy wkładają tyle łyżek ile zmarło osób w rodzinie, bo wierzą, że zmarli przychodzą nocą do chaty i spożywają to dla nich pozostawione jadło. W czasie Wielkiej Nocy dają Rusini na grób zmarłych dzieci pisanki, by duszyczki te, gdy wrócą z zaświatów na grób, mogły się niemi pobawić.

Ten kult zmarłych dał Słowianinowi umiłowanie tradycji, miłości ojczyzny, prawdy i piękna. Kult ten, trwając do dni dzisiejszych, budzi w każdym Słowianinie braterską miłość szczepową, tem bardziej, że każda mowa słowiańska jest wszystkim narodom słowiańskim zrozumiałą i prędzej n. p. zrozumie Serb Polaka, Rusina, czy też Łużyczanina, aniżeli Tyrolczyk Niemca z Meklemburgji lub Saksonji.

Prasłowiańska wspólnota językowa i dziś żyje we wszystkich językach, narzeczach i gwarach słowiańskich, gdyż u wszystkich Słowian było na początku wszystkim zrozumiałe „słowo".

Słowem tem dla wszystkich zrozumiałem sławili oni wspólne dobre i jasne bóstwa swoje, które dodawały im otuchy do walki z nawałą dzikich najeźdźców.

Przez bardzo długie lata tak my Polacy, jak też Słowianie nadłabscy, nadodrzańscy i nadbałtyccy nękani byli ciągłymi najazdami Niemców, niosących i im i nam chrześcijanizm na ostrzu miecza. Głównym bowiem celem tych zaborców było nie oświecenie ojców naszych w nauce Chrystusa, lecz jedynie „Drang nach Osten", jedynie zagarnięcie ziem słowiańskich i Morza Słowiańskiego — Bałtyku.

and lime trees they discovered the very greatest variety of secrets and these discoveries filled them with satisfaction.

The horror and the beauty of a Summer storm with lightning-zigzags on the dark ground of the sky, covered by volumes of clouds, filled them with fear, for they saw in these blinding ribbons of the lightning a supernatural power, they saw the power of the mighty god Perun.

The Slavs feared thunderbolts, but nevertheless they considered a man struck by thunder to be happy, for they believed that the man killed by thunder came, purified by the sky-fire, into the subterranean country under the power of Wełes.

In this faith originates the custom of burning the dead, for they had to be purified, i. e. burnt on the funeral pile before going away to the country of shadows, and as there was belief in life after death, they burnt together with the dead also the tools he used when he was alive and food and drinks, that he might not miss anything in the other world.

From the belief in life after death arose the cult of the dead. There was no holiday, on which the Slavs would not remember their dead ancestors and offer up sacrifices. On Christmas Eve — and even still to day in the whole Ruthenia — they put on the bank a dish with „kutja", i. e. cooked wheat with honey and poppy and they put into the dish as many spoons as many persons of the family died, for they believed that the dead come to the cottage by night and eat the food left for them. At Easter the Ruthenians lay Easter-eggs on the tombs of dead children in order that their souls could play with them when they return to the grave from the other worlds.

This cult of the dead gave to the Slav affection for tradition, love to the fatherland, to truth and beauty. This cult lasting up to the present awakes in every Slav the brother-like tribe-love, the more that every Slavish language can be understood by all the Slavish nations and f. e. a Serb will understand sooner a Ruthenian or a Lusacian than a Tirolian the German from Mecklenburg or Saxonia.

The common ancient Slavish language lives also to-day in all the Slavish languages, dialects and slang, as at the beginning all the Slavs spoke „słowo" (word), which could be understood by all.

With this word, understood by all, they praized their common good and just gods, who gave them hope in the fight against the crowd of wild invaders.

Wspólnota słowa dała Słowianom wspólnotę wierzeń. W wierzeniach tych lśni złote słońce i księżyc srebrny, migocą gwiazdy, szumią prastare drzewa na uroczyskach i na dawno zapomnianych grodziskach, a wierzby na starych żalnikach listkami swymi szepcą o tej wierze, która zagrzebana wraz z kośćmi ojców naszych przed tysiącami lat w popielnicach, ożywa dziś wydobyta z urną na powierzchnię ziemi, mówi nam o tej wierze przodków naszych, o ich zwyczajach i obyczajach.

Tępieniu i niszczeniu przez Niemców nietylko krain słowiańskich, nietylko ciała i ducha, nietylko etyki i wierzeń, ale nawet nazw słowiańskich, przeciwstawić się musi wyższość etyki i kultury słowiańskiej owych czasów nad etyką i kulturą germańską. Gdy słowiaństwo dało do skarbca narodów dużo wartości gospodarczo-społecznych i etycznych, Niemcy nieśli rabunek, mord i pożogę, zasłaniając się krzewieniem chrześcijaństwa. Niezniszczalne jednak zdobycze etyczne naszej kultury żyją do dziś w wierzeniach, podaniach, w zdobnictwie, oraz w naszej słowiańskiej sztuce ludowej, a zdobycze hodowlano-rolnicze, które dały podwalinę pod dobrobyt ludzkości, wedle najnowszych znalezisk i badań, u nas raczej miały swój początek w ludzie osiadłym i gospodarującym, niż w niespokojnych i nieosiadłych ludach germańskich. I tu jednak jesteśmy stale przez Niemców wywłaszczani. Gdzie nieda się zaprzeczyć istnieniu realnych wartości słowiańskich, tam zostają one wypaczone i sfałszowane wyraźnie w celu zrobienia ze Słowianina istoty niższej i właśnie ta ciągła od wieków nieustająca walka Niemców na każdym kroku ze Słowianami złączy dziś wszystkie ludy słowiańskie i wtedy „Prawda zwycięży“.



For very long years we Poles as also Slavs living on the Elbe, Oder and Baltic sea were oppressed by steady invasions of the Germans, bringing to them and us christianity on the blade of the sword. For the main aim of these usurpers was not to teach the Christian doctrine to our fathers, but only the „Drang nach Osten“, to occupy Slavish land aud Slavish Baltic-sea.

The same language gave the Slavs the common beliefs. In these beliefs glitter the golden sun and the silver moon, the stars twinkle, the ancient trees rush on the hillocks and on the ancient enclosures forgotten a long time ago, and the willows on the old funeral knolls are whispering of this faith, which was buried in urns together with the bones of our fathers for thousands of years ago, and now brought with the urns to the surface of the earth, becomes alive and tells us about this faith of our ancestors, their customs and habits.

The wasting and destroying by the Germans not only of Slavish lands, not only of the body and soul, not only of the ethics and of the beliefs, but also of the Slavish names has to be compared with the Slavish ethics and culture of those times, which were greater than the ethics and culture of the Germans. While the Slavs have given to the treasury of nations many economical, social and ethical values, the Germans brought plunder and put everything to fire and sword, hiding themselves behind the Christian propagation. But the undestroyable ethical conquests of our culture live up to-day in the beliefs, legends, in the ornamentation and in our Slavish folk art, and the improvements in cattle breeding and agriculture, which laid the foundations of the wealth of the people, had according to the very last finds and tests, their origin rather with us, a settled nation cultivating the land, than with the restless and unsettled German nations. However, also here the Germans are permanently appropriating what belong to us. Where the existence of real Slavish values cannot be denied, they get warped and falsified, evidently in order to make of the Slav a lower being, and just this unceasing fight of the Germans for ages with the Slavs in every field will bring to-day together all the Slavish nations and then „Truth will conquer“.

INTRODUCTION



l y a de longues années d'ici, avant des siècles, des hommes comme nous habitaient ce pays; cependant un coeur plus ardent que le nôtre battait dans leur poitrine. C'étaient de vaillants guerriers, mais ils étaient bons et doux les uns pour les autres et, quoique païens, leur foi était plus vive, aussi se croyaient-ils heureux de pouvoir mourir en défendant leurs autels. Le sol que nous labourons recèle leurs tombes qu'on trouve partout; dans les montagnes et sur les bords de la mer dans les forêts, on voit s'élever des tumulus en leur honneur. On récolte aujourd'hui des gerbes de seigle et l'on cueille des fleurs champêtres dans les vastes plaines où ils reposent.

„LA COUPE D'HYDROMEL"
DE W. SYROKOMLA.



OUS LES PAYS HABITES AUJOURD'HUI PAR DES PEUPLES SLAVES, L'ETAIENT également avant de longs siècles, cependant ces différentes peuplades ne prirent des noms qu'au moment où nous les voyons entrer dans la période historique.

Il arrive fréquemment à nos villageois que le socle de leur charrue déterre des ossements calcinés, une pointe de flèche ou un couteau en silex, pendant les travaux agricoles en automne ou au printemps. Parfois ils trouvent un anneau de bronze, mais ce n'est que rarement qu'ils découvrent uné epée de fer, une hache ou une lance.

Ces différentes trouvailles sont une preuve que les anciens Slaves n'avaient pas de goût pour les conquêtes, qu'ils ne convoitaient pas la propriété d'autrui et, qu'animés de sentiments pacifiques, ils s'adonnaient à l'agriculture.

Une charrue d'une construction primitive leur servait à labourer la terre. Ils y semaient de l'orge, de l'avoine ou du froment et se servaient ensuite d'un moulin à bras pour moudre le grain doré, tandis que les femmes faisaient avec la blanche farine des pains et des gâteaux, destinés aussi bien à la famille qu'à l'étranger qui, venant parfois de contrées lointaines, entrait dans la maison.

Même si le passant était un ennemi, il était cordialement accueilli dans la chaumière d'un Slave, car on croyait qu'en le recevant, on saluait un dieu, aussi offrait-on à l'étranger tout ce qu'on avait de meilleur.

Les chaumières des anciens Slaves étaient toujours ouvertes. Sur la table couverte d'une nappe, il y avait du pain, du beurre et de l'hydromel, de sorte que, même si le passant las et fatigué ne trouvait personne à la maison, il pouvait se rassasier, se désaltérer et se reposer aussi longtemps qu'il voulait, avant de repartir en route.

L'hospitalité slave se reflète dans l'ancienne légende polonaise qui nous parle de deux étrangers venus chez Piast, le jour où était célébrée la cérémonie rituelle de la coupe des cheveux de Ziemowit, son fils. En effet, cette légende nous dit que les deux étrangers étaient des anges, parce qu'un hôte entrant dans la maison passait pour un être supérieur et divin.

Même dans les pays étrangers, on connaissait fort bien l'hospitalité des Slaves et quoique les chroniqueurs allemands du XI-e et du XII-e siècle eussent été animés de sentiments hostiles envers tous les peuples de cette race, il ne tarissaient pas d'éloges en parlant de ce sujet. Aujourd'hui encore M-r Fr. von Hellwald s'exprime avec un enthousiasme sincère sur l'hospitalité de la noblesse et du peuple polonais, dans un ouvrage intitulé „Die Welt der Slaven".

Comme saint François d'Assise appelait ses frères le soleil, le feu, l'eau et le vent, de sorte qu'il n'osait pas tremper les pieds dans un ruisseau, craignant de froisser ses ondes, de même les anciens Slaves apercevaint des êtres supérieurs dans le soleil, les étoiles, la lune et le feu, aussi les adoraient-ils. Ils allaient même jusqu'à entourer de vénération l'eau, le vent, les arbustes et différentes herbes. La médecine populaire qui aujourd'hui encore a recours à l'enchantement et charme l'eau et le feu pour pouvoir guérir les maladies, ne fait que refléter les anciennes croyances, suivant lesquélles la nature disposerait de forces extraordinaires et inconnues.

Nos ancêtres qui vivaient dans des forêts impénétrables, dans des steppes et de vastes plaines, tâchaient de s'initier à la beauté mystérieuse de ces grands espaces, que souvent le pied de l'homme n'avait pas encore foulés. Ils devinaient le secret des clairières et des torrents rapides, ils connassaient le mystère des marais et des précipices aux parois abruptes et ils se croyaient heureux après avoir déchiffré les énigmes qu'offraient à leurs yeux les chênes séculaires, les vieux hêtres et les tilleuls succombant sous le poids des années.

La beauté impressionante et grandiose de l'orage, le ciel couvert de noirs nuages et les zigzags de la foudre éclairant ce sombre décor, les remplissaient d'effroi, car dans la lumière aveuglante des éclairs ils croyaient voir une manifestation de la puissance surnaturelle et du pouvoir de leur dieu Perun.

Les Slaves redoutaient la foudre, néanmoins ils considéraient comme heureux celui qu'elle avait frappé, vu qu'ils croyaient qu'un homme foudroyé était purifié par le feu du ciel et que son âme allait dans l'empire souterrain où régnait Weles. L'incinération des morts était une conséquence de cette croyance, car avant d'aller dans le royaume des ombres, il fallait que le défunt fût purifié soit brûlé sur le bûcher. Or, comme on croyait à la vie d'outre-tombe, on brûlait également les ustensiles et les instruments dont il s'était servi, puis les aliments et les boissons qu'il prenait d'habitude, afin qu'il ne manquât de rien dans l'autre monde.

La croyance à la vie d'outre-tombe donna naissance au culte des morts. Il n'y avait chez les Slaves aucune fête où l'on n'eût commémoré les ancêtres en leur déposant des offrandes. Le soir de la veille de Noël, on plaçait en Ruthénie sur un banc une écuelle pleine de „kutia", c'est-à-dire d'un mélange de froment bouilli, de miel et de pavot, pendant le repas traditionnel qu'on fait ce jour-là. On mettait dans l'écuelle autant de cuillers qu'il y avait de défunts dans la famille, car on croyait qu'ils entrent la nuit dans la chaumière pour manger la nourriture qu'on leur avait préparée. Cette croyance se maintient d'ailleurs encore à présent en pays ruthène. Pendant les fêtes de Pâques, les Ruthènes posent sur la tombe des enfants qu'ils ont perdus, des oeufs de différentes couleurs, croyant que les âmes de ces petits êtres s'amusent avec les oeufs dès qu'elles reviennent de l'autre monde.

Le culte des morts apprit aux Slaves à respecter les traditions, à aimer la patrie, la beauté et la vérité. Comme il vit et se maintient toujours, il contribue à développer l'amour de la race et cela d'autant plus facilement, que tous les idiomes slaves sont compris par les différentes nations slaves, de sorte qu'un Serbe comprend mieux un Polonais, un Ruthène on un Sorabe de Lusace, qu'un Tyrolien parvient à se faire entendre par un Mecklembourgeois ou un Saxon.

L'ancienne communauté de langue continue à se refléter aujourd'hui dans tous les idiomes et dialectes slaves, car dès le début les Slaves se servaient du „słowo". (Le mots „słowo" qui signifie „parole" ou „Verbe", est à la base de l'étymologie du nom des Slaves ou „Słowianie"). Cette „parole" ou ce „Verbe" commun à tous, leur servait à glorifier leurs divinités bienfaisantes et rayonnantes de clarté, qui leur donnaient du courage au moment où il fallait se défendre contre le flot des invasions barbares.

Durant de longs siècles, aussi bien nous autres Polonais que les Slaves établis sur les rives de l'Elbe, de l'Oder et sur les bords de la Baltique, nous avions continuellement à souffrir des Allemands qui nous imposaient à tous le christianisme par le glaive. Le but principal que ces invasions se proposaient d'atteindre, ne consistait nullement à répandre la doctrine du Christ parmi nos ancêtres, car il s'agissait uniquement du „Drang nach Osten", de la fameuse „poussée vers l'Est" qui devait livrer aux Allemands des territoires habités par les Slaves et leur permettre de mettre la main sur la mer slave qu'est la Baltique.

La communauté de langue devint chez les Slaves la source de croyances communes. On voit, dans leur mythologie briller le soleil d'or et la lune d'argent, on y est charmé par le scintillement des étoiles et on y entend le murmure des arbres séculaires dans des forêts impénétrables ou dans les ruines d'anciennes cités depuis longtemps oubliées. Des saules croissant dans de vieux cimetières nous parlent doucement de ces croyances ensevelies dans des urnes avec les cendres de nos pères, de ces mythes anciens qui revivent dès qu'une de ces urnes a été tirée du sein de la terre; ils nous entretiennent enfin des moeurs et des coutumes de nos ancêtres.

Les pays slaves opprimés et ravagés par les Allemands, l'asservissement du corps et de l'Esprit, la destruction de la morale et des croyances, enfin le système qui ne reculait pas devant la germanisation des noms slaves, contrastent étrangement avec la supériorité des moeurs et de la civilisation slave, comparées avec ce qu'étaient la morale et la culture germaniques à cette époque. Tandis que le monde slave contribua à enrichir le trésor amassé par l'humanité, en y ajoutant de nombreuses valeurs économiques et sociales, les Allemands qui prétendaient propager le christianisme, ne faisaient qu'égorger et piller les peuples conquis. Les acquisitions morales indestructibles que fit notre civilisation, continuent cependant à se traduire dans les croyances, les légendes, les arts décoratifs et l'art populaire des Slaves; d'autre part les progrès réalisés dans le domaine de l'agriculture et de l'élevage, qui d'après les dernières fouilles et recherches archéologiques, jetèrent les bases du bien-être de l'humanité, furent plutôt inaugurés chez nous par une population agricole fixée et établie, que par les turbulentes nations germaniques changeant continuellement d'habitat. Cela n'empêche pas que nous soyons régulièrement exploités et expropriés par les| Allemands, qui nous disputent ces conquêtes pacifiques. Lorsqu'il n'est plus possible de contester la valeur des idées nouvelles apportées par les Slaves, on tâche de les altérer et de les fausser pour pouvoir présenter ceux-ci comme des êtres inférieurs. Or ce sont précisémet ces conflits continuels avec les Allemands et ces luttes séculaires, qui finiront bientôt par unir tous les peuples slaves, et l'on verra la Vérité triompher ce jour-là.



ŚWIATOWIT



A JSTARSZE WIADOMOŚCI o Swantewicie mamy w dokumentach Fryderyka Rudobrodego z r. 1170, w kronice Helmholda i duńskiej kronice Saksona Gramaticusa.

Według Helmholda Światowit był najwyższem bóstwem „deus deorum“ u wszystkich szczepów słowiańskich a arcykapłan Światowita miał większą władzę i posłuch, aniżeli niejeden król i książę ówczesny.

Kątyna Światowita stała na Rugji w Arkonie tam, gdzie dziś rozłożyła się wioska Altkirchen. Arkona wznosiła się na szczycie wyniosłego przylądka i była naturalnem grodziskiem, otoczonem z trzech stron urwiskami skalnemi staczającemi się do morza, z czwartej strony zaś chronił je wał mający około 15 metrów wysokości.

Na północnym stoku przylądka tego wypływało źródło, które zaopatrywało mieszkańców Arkony we wodę.

Na samym środku tego grodziska wznosiła się kradratowa, drewniana, rzeźbami ozdobiona kątyna, do której prowadziło jedno tylko wejście.

Wewnątrz świątyni stał niezwykłej wielkości posąg Światowita, wykonany z różnych rodzajów drzewa, mający cztery głowy na czterech szyjach, a broda i włosy każdej z głów były krótko przystrzyżone. W prawej ręce trzymał ów posąg róg wykonany z różnych metali, lewa zaś ręka wsparta była o biodro. Obok posągu stało siodło, uzda i czaprak białego konia poświęconego Światowitowi, oraz ogromnych rozmiarów miecz o srebrnej pochwie i rękojeści.

ŚWIATOWIT



HE OLDEST INFORMATION about Swantevit is in the documents of Friedrich Barbarossa of the year 1170, in the Helmhold's chronicle, and in the Danish chronicle of Saxon Gramaticus.

According to Helmhold, Swiatowit was the highest god „deus deorum“ in all the Slavisb tribes, and the high-priest of Swiatowit had a greater power and enjoyed a greater obedience than some kings and counts of that time.

Swiatowit's temple was on Rugia in Arkona, where to-day the small village of Altkirchen extends. Arkona was raised at the summit of the lofty cape and was a natural enclosure, surrounded on three sides by torn rocks sloping down to the sea, and on the fourth side protected by a rampart nearly 15 meters high.

On the Northern slope of the cape a stream flowed, which supplied the inhabitants of Arkona with water.

In the very middle of this enclosure was built a square wooden temple adorned with sculpture, to which only one entrance led.

Inside of the temple stood the statue of Swiatowit of supernatural height, made of various kinds of wood, with four heads and four necks, the beard and the hair of each head being cut short. In the right hand this statue held a horn made of various metals and his left hand rested on the hip. Beside the statue stood the saddle, bridle and saddle-cloth of the white horse consecrated to Swiatowit and a sword of huge dimensions with a silvern scabbard and hilt.

Uroczystość na cześć Światowita odbywała się przy końcu żniw i wtedy z całej Słowiańszczyzny zbierali się tu czciciele tego bóstwa. Podczas tych uroczystości najwyższy kapłan wróżył z mniejszej lub większej pozostałości miodu, w rogu trzymanym przez posąg, o przyszłych urodzajach.

Bogaty skarbiec Światowita, w którym były nagromadzone całe stosy drogocennych przedmiotów był źródłem pożądań dla wszystkich sąsiadów, Waldemar II, król duński wiedziony chciwością najechał Rugię i zdobył ją 15. czerwca 1168 r. skarbiec złupił, a posąg Światowita kazał swoim dwom rycerzom Esbernusowi i Sunie zwalić na ziemię, a żołdacy porąbany posąg użyli na opał.

The solemnization in Swiatowit's honour took place at the end of the harvest and at that time the adorers of this god of the whole Slavonia assemblied. During these ceremonies the high-priest predicted about the future crop from the smaller or greater remainder of honey left in the horn held by the statue.

The rich treasury of Swiatowit, where were laid up whole heaps of precious objects, was the desired object of all the neighbours. Waldemar II, the Danish king, led by eagerness invaded Rugia and took it on the 15-th June, 1168. He plundered the treasury and ordered his two knights Esbernus and Suna to pull down the statue of Swiatowit, and the soldiers used the hewed statue for heating.



LE DIEU „ŚWIATOWIT“



NOUS TROUVONS LES RENSEIGNEMENTS LES PLUS ANCIENS SUR „SWANtewit” dans les documents délivrés en 1170 par Frédéric Barberousse, puis dans la chronique de Helmhold et dans la chronique danoise de Saxo Grammaticus.

Światowit était considéré, d'après Helmhold, comme la divinité suprême ou le „deus deorum“ par toutes les peuplades slaves, et le grand prêtre de ce dieu jouissait d'un pouvoir plus étendu et d'une plus grande autorité, que plus d'un roi ou prince à cette époque.

Le temple de Światowit se trouvait à Arkona dans l'ile de Rugja (Rügen) à l'endroit où est situé actuellement le village d'Altkirchen. Arkona s'élevait au sommet d'un haut promontoire et constituait une enceinte fortifiée par la nature, qu'entouraient de trois côtés des pentes rocheuses abruptes descendant vers la mer. Un rempart de 15 m. de haut protégeait cette localité du côté de la terre ferme.

Une source fournissant de l'eau aux habitants d'Arkona, jaillissait sur le versant nord du promontoire. Un temple carré en bois, décoré de sculptures, dans lequel on ne pénétrait que par une seule entrée, s'élevait au milieu de l'enceinte fortifiée.

Une statue de Światowit, confectionnée avec différentes sortes de bois, s'élevait à l'intérieur du temple. Elle était plus grande que nature. Le dieu avait quatre têtes portées par autant de cous, quatres barbes et des cheveux plutôt courts sur chacune de ses têtes. De sa main droite il tenait une corne exécutée avec différents métaux, tandis que la main gauche était appuyée sur la hanche. A côté de la statue, on voyait la selle, la bride et la chabraque du cheval blanc consacré à Światowit, puis une énorme épée dont le fourreau et la poignée étaient en argent.

Les fêtes en l'honneur de Światowit étaient célébrées vers la fin des moissons et c'est à cette époque que les adorateurs du dieu se réunissaient à Arkona et venaient de tous les pays slaves. Le grand prêtre rendait alors des oracles sur les prochaines récoltes et jugeait de leur abondance d'après la plus ou moins grande quantité d'hydromel resté dans la corne que tenait le dieu.

Le trésor très riche de Światowit où était amoncelé une quantité d'objets précieux, ne cessait d'éveiller la convoitise, de tous les voisins. Ainsi Valdemar II, roi de Danemark, envahit l'ile de Rugja, poussé par la cupidité et s'en empara le 15 juillet 1168. Le trésor fut pillé et le roi donna l'orde à deux de ses chevaliers nommés Esbernus et Suno, de jeter la statue de Światowit par terre. Ces misérables se conformèrent au désir du roi, fendirent la statue en morceaux et s'en servirent pour se chauffer.



SWAROŻYC



WIĘTY BRUNO, APOSTOŁ Prusaków, a brat cesarza Henryka II., oraz Thietmar, biskup Merzeburga, pozostawili nam w swoich kronikach wiadomość o bogu słońca Swarożycu.

Najdokładniejsze jednak wiadomości o tem bóstwie oraz świątyni zawdzięczamy Thietmarowi.

Świątynia Swarożyca znajdowała się w kraju Redarów na grodzisku zwanem Retra. Grodzisko to położone było na półwyspie otoczonem z dwu

SWAROŻYC



T. BRUNO, APOSTLE OF the Prussians and brother of the Emperor Henry II, and Thietmar, Bishop of Merzeburg, left to us in their chronicles the information about the god of the sun, Swarożyc.

Although for the most exact information about this god and his temple we are to be grateful to Thietmar.

The temple of Swarożyc was in the land of Redars in the enclosure called Retra. This enclo-

stron wodą jeziora (dzisiejsze jezioro Breiter Luciner See, blizko ujścia Odry do morza, a półwysep ten mały zwany Schlossberg, znajduje się niedaleko miasteczka Feldberg).

Na tem wzgórzu 120—130 m. wysokiem wznosił się gród, do którego prowadziły dwie bramy, stojące dla wszystkich otworem, trzecia zaś mniejsza prowadziła na stromy brzeg jeziora. Grodzisko to dzieliło się na gród dolny, otoczony wysokim wałem i murem z granitowych bloków, oraz wyżej położony gród górny również mający obronne wały i trzy wysokie drewniane baszty, przez które prowadziły przejścia dla pieszych i jezdnych. Sama kwadratowa świątynia, zbudowana artystycznie z drzewa wznosiła się na najwyżej położonem miejscu grodu górnego, lecz zamiast na fundamentach, zbudowana była na rogach rozmaitych zwierząt, a zewnętrzne ściany tej kątyny ozdobione były płaskorzeźbami.

Wśród wielu posągów bóstw, które stały wewnątrz świątyni, jako pierwszego wymienia św. Bruno Swarożyca. Od środkowej bramy dolnego grodu, do środkowej bramy górnego grodu prowadziły szerokie, wygodne schody kamienne.

Tu przy świątyni trzymano też tak jak w Arkonie czarnego konia, używanego tylko do wróżb; tu przechowywano wojenne stanice wszystkich szczepów lutyckich, które zabierano ze świątyni, gdy wyruszano na wojnę, a które po wojnie wraz ze zdobyczą wracały do skarbca świątyni.

Całe grodzisko według słów C. Burchhardta, odkrywcy tej świątyni, położeniem swojem przypominało Akropol ateński, a znalezione tu ułamki naczyń wczesno słowiańskich pochodzących z VIII w. wskazują na wysoką kulturę mieszkańców tego grodu i mówi Burchhardt, że „mieszkał tu nie zwykły lud słowiański, lecz elita słowiańska, odpowiadająca późniejszym ludziom kulturalnym, przyzwyczajonym do saskiej porcelany".

Bardzo długie wieki dzierżyli kapłani Swarożyca władzę nad wszystkimi szczepami słowiańskimi nad Odrą, Łabą i Wisłą i dopiero w r. 1069 biskup Burchhardt z Halberstadtu, na czele potężnych oddziałów rycerzy niemieckich, ogniem i mieczem zniszczył cały kraj Lutyków i Redarów, zdobył Retrę, złupił skarbiec i na świętym koniu Swarożyca wrócił do Niemiec.

Prawdopodobnie po zburzeniu Retry, odbudowali Redarowie świątynię, lecz już na Wyspie Rybackiej wśród jeziora Tylnego tworzącego ujście rzeki Odry, gdyż w kronikach niemieckich są wzmianki o dwukrotnem jeszcze zniszczeniu świą-

sure was situated in a peninsula surrounded on two sides by waters of a lake (to-day called Breiter Luciner See near the mouth of the Oder; the small pensinsula called Schlossberg is not far from the small town named Feldberg).

On this hill 120—130 meters high was situated the enclosure, to which led two gates always open; the third, a smaller one, led to the steep shore of the lake. This enclosure divided itself in the lower one, surrounded with a high mound and a wall of granite blocks, and higher situated one, also possessing defensive ramparts and three high wooden bastions, through which led passages for foot and horse-men. The temple itself, artfully built of wood on a square plan, was raised on the highest situated place of the higher enclosure, but instead of on foundations, it was built on horns of various animals, and the outside walls of this temple were ornamented with bas-reliefs.

Among the many statues of gods, which stood inside of the temple, St. Bruno mentions Swarożyc as the first. From the middle gate of the lower enclosure to the middle gate of the higher one led broad comfortable stone-stairs.

Here by the temple was held like in Arkona a black horse only used for predicting, here were stored the war-ensigns of all the Lutecian clans, which they took away from the temple when they took the field, and which returned to the temple's treasury together with the prey after the war.

According to the words of C. Burchhardt, discoverer of this temple, the whole enclosure resembled by its situation the Athenian Acropolis, also the fragments of early-Slavish pottery from the VIII century, found here, indicate the high culture of the inhabitants of this enclosure. Burchhardt says that „here lived not a usual Slavish folk but Slavish élite, similar to the later cultural people accustomed to Saxonian porcelain".

The priests of Swarożyc held for very long ages the power over the whole Slavish tribes on the Elbe, Oder and Vistula. First in the year 1069 Bishop Burchhardt of Halberstadt, leading mighty regiments of German knights, destroyed with fire and sword the whole country of Luteсians and Redars, took Retra, plundered the treasury and returned to Germany on the holy horse of Swarożyc.

After the destruction of Retra the Redars probably re-built the temple, but already on the Fisher-Isle on the Back-Lake (forming the mouth of the river Oder), for in the German chronicles

tyni Swarożyca, a to w r. 1125 i 1151 i tę właśnie odbudowaną miał widzieć Adam Bremeński i opisał ją.

Nazwa bóstwa Swarog i Swarożyniec znaną też jest z kronik ruskich i tu kronikarz mówi, że „Rusini modlą się do ognia zwąc go Swarożyńcem". U wszystkich Arjów najwyższy bóg słońca był też bogiem piorunów. Nazwa Swarog ma to samo znaczenie, co sanskrycki Djaus, grecki Zeus, rzymski Jupiter, więc Swarożyc z Retry byłby synem Swaroga; syn zajął tu miejsce ojca jak Zeus miejsce Kronosa. Swarożyc więc był nietylko bogiem słońca, lecz był on też bogiem ognia płonącego na ognisku domowem, a wiadomem jest, że ogień u wszystkich ludów był czczony jako bóstwo.

there are notes about the destroying of Swarożyc temple again twice, and this in the year 1126 and 1151. This re-built temple is supposed to have been seen and described by Adam of Bremen.

The name of the god Swarog and Swarożyniec is also known from the Ruthenian chronicles. And here the chronicler says that „the Ruthenians when praying to the fire, call it „Swarożyniec".

By all the Ariers the highest god of sun was also the god of thunderbolts. The name Swarog has the same meaning as the Sanscrit name Djaus, the Greek Zeus, the Roman Jupiter; the Swarożyc of Retra would be the son of Swarog, who replaced here the father as Zeus replaced Kronos. Therefore Swarożyc was not only the god of the sun, but he was also the god of the fire, burning on the fireplace, and it is known that fire was adored as a god by all the nations.



LE DIEU „SWAROŻYC"



AINT BRUNO, FRERE DE L'EMPEREUR HENRI II. ET APOTRE DES ANCIENS Prussiens, puis Thietmar évêque de Mersebourg, nous donnent dans leurs chroniques des renseigments sur „Swarożyc", dieu du soleil. C'est cependant à Thietmar que nous devons les informations les plus détaillées concernant cette divinité.

Le temple de Swarożyc était situé dans le pays des Redars, dans l'enceinte fortifiée appelée Retra. Celle-ci se trouvait dans une presqu'île baignée du de deux côtés par les eaux lac qui porte aujourd'hui le nom de „Breiter Luciner See" et s'étend à proximité de l'embouchure de l'Oder. Quant à la presqu'île qu'on appelle actuellement Schlossberg, elle est située non loin de la petite ville de Feldberg.

Sur une colline de 120 à 130 m. d'altitude, s'élevait une enceinte fortifiée dans laquelle on pénétrait par deux portes ouvertes à tout le monde, tandis qu'une troisième plus petite s'ouvrait sur la

pente abrupte qui descendait du côté du lac. L'enceinte comprenait une enceinte inférieure, entourée d'un rempart élevé et d'un mur construit avec des blocs de granit, puis une enceinte supérieure, également protégée par un rempart et par trois tours en bois, dans lesquelles on avait pratiqué des passages pour les piétons, les cavaliers et les voitures. Le temple était une belle construction en bois dont la projection avait la forme d'un carré. Il s'élevait dans la partie la plus haute de l'enceinte supérieure, mais ne reposait pas sur des fondations; bien plus, il s'élevait sur des cornes de différents animaux qui lui servaient d'appui. Les parois du temple étaient décorées de bas-reliefs à l'extérieur.

Parmi les nombreuses statues placées à l'intérieur, saint Bruno mentionne en premier lieu celle de Swarożyc. Un large et commode escalier en pierre reliait la porte médiane de l'enceinte inférieure à la porte correspondante de l'enceinte supérieure.

A côte du temple était un cheval noir qui ne servait qu'à la divination et c'est également à proximité du sanctuaire qu'étaient gardées les enseignes de guerre de tous les clans lutiques, qu'on prenait avec soi en temps de guerre et que, une fois l'avoir terminée, on replaçait dans le temple avec le butin dont on s'était emparé.

D'après, Burckhard qui découvrit les vestiges de ce temple, la situation de l'enceinte reppelait celle de l'Acropole d'Athènes, tandis que les tessons de vases vieux-slaves remontant au VIII-e siècle nous renseignent sur le haut degré de culture qu'avaient atteint les habitants de Retra. A l'en croire, cette ville „n'était pas habitée par une population slave ordinaire, mais par une élite pareille aux gens cultivés vivant dans la suite, soit aux gens accoutumés à se servir de porcelaine de Saxe".

Les prêtres de Swarożyc exerçaient pendant de longs siècles le pouvoir sur toutes les peuplades slaves fixées sur les rives de l'Oder, de l'Elbe et de la Vistule. Ce n'est qu'en 1069 que Burckhard, évêque de Halberstadt, que suivaient de puissantes cohortes de chevaliers allemands, pilla et ravagea par le fer et par le feu le pays des Lutiques et des Redars. Il s'empara alors de Retra, pilla le trésor et revint en Allemagne, monté sur le cheval consacré à Swarożyc.

Il est probable qu'après le sac et la destruction de Retra, les Redars reconstruisirent le temple de Swarożyc. Il le bâtirent cependant dans l'île des Pêcheurs au milieu du lac Tylny, à l'embouchure de l'Oder. Les chroniques allemandes mentionnent en effet à deux reprises la destruction du temple de Swarożyc en 1126 et en 1151; or c'est probablement le temple reconstruit qu'aurait vu Adam de Brème et qu'il a décrit.

Le nom du dieu Swarog ou Swarożyniec nous est également connu par les chroniques ruthènes. Ici encore le chroniqueur nous dit que „les Ruthènes adorent le feu qu'ils appellent Swarożyniec". Chez tous les Aryas, le dieu du soleil, en qualité de divinité suprême, était également le dieu de la foudre. Le mot „Swaróg" a la même signification que le Djaus sanscrit, le Zeus des Grecs et le Jupiter des Romains, encore aussi peut-on conclure que le Swarożyc de Retra était sans doute le fils de Swaróg. Le fils prit ici la place du père, comme Zeus avait succédé à Chronos. Swarożyc était par conséquent non seulement dieu du soleil, car il était encore le dieu du feu du foyer demestique; or on sait que chez tous les peuples slaves le feu passait pour un être divin.



RADGOST



DAM BREMEŃSKI ORAZ Helmhold opisując Retrę mówi, że naczelnem bóstwem w tej świątyni jest bóg Radgost.

Prawdopodobnie, że w świątyni tej na Retrze lub po odbudowaniu jej na Wyspie Rybackiej na jeziorze Tylnem (Tollensee), którą widział Adam Bremeński, był też posąg boga Radgosta, jako boga Redarów, gdyż sam Thietmar wspomina o wielkiej ilości bóstw w tej świątyni. Kątyna ta zbudowana była z drzewa i była jak sam kronikarz mówi „fanum artifitiose compositum“, a zamiast fundamentów miała rogi rozmaitych zwierząt.

W świątyni tej stał posąg Radgosta ozdobiony złotem, na głowie miał szyszak w postaci ptaka, na piersiach czarną głowę tura, a w ręku dwusieczną siekierę. Ołtarz ofiarny był przykryty złotogłowiem. W stajni obok kątyny trzymano poświęconego temu bogu czarnego konia, używanego jedynie do wróżb.

Nazwa Radgost składa się z dwu słów, z „rad“ i „gost“. Starosłowiański wyraz „rad“ — zachowany do dziś we wszystkich językach słowiańskich, oznacza chyży, wesoły, chętny. Starosłowiański wyraz „gost“, czeski „host“, ruski „hiśt,“ germański „gost“, łaciński „hostis“, ma to samo znaczenie co polski wyraz gość, a ten odpowiada jaknajdokładniej doryckiemu „hestiá“ i jońskiemu „isté“ i oznacza ognisko, a stąd powstała grecka bogini Hestia, opiekunka ogniska domowego, czczona pierwotnie jako samo ognisko domowe lub ofiarne i wyrazowi temu odpowiadałby starosłowiański wyraz „gostja“. U Serbów wyraz „pogostja“ oznacza cmentarz, „po“ w tym wyrazie jest tylko przyrostkiem i cały wyraz oznaczałby pogorzelisko i tu w tym wyrazie mamy ukryty starosłowiański sposób palenia zmarłych na stosie. Gdy zaś obrzęd palenia ciał zmieniono z biegiem wieków na grzebalny, stara nazwa cmentarzyska żarowego z popielnicami „pogostja“ przeniesioną została na dzisiejsze mogiłki-cmentarze.

Wśród wykopalisk starogreckich na Krecie znaleziono ogromną ilość rozmaitej wielkości obo-

RADGOST



DAM OF BREMEN AND Helmhold say by the description of Retra, that the main god in this temple is the god Radgost.

Probably in this temple on Retra or in the re-built one on the Fisher-Isle on the Back-Lake (Tollensee), which latter was seen by Adam of Bremen, was also a statue of the god Radgost as the god of Redars, for Thietmar himself mentions a great amount of gods in this temple. The temple was built of wood and was — as the chronicler himself says — a „fanum artifitiose compositum“, and had horns of various animals instead of foundations.

In this temple stood the statue of Radgost ornamented with gold, with a helm in the form of a bird on the head, a black head of the „tur“ (a sort of wild oxen) and a two-bladed hatchet.

The sacrificial altar was covered with a golden cloth. In the stable by the temple was held the black horse, consecrated to this god and used only for predicting.

The name Radgost is composed of two words „rad“ and „gost“. The old-Slavish word „rad“ exists up to the present in all the Slavish languages and means quick, gay, willing. The old-Slavish word „gost“, the Czechish „host“, the Ruthenian „hist“, the German „gost“, the Latin „hostis“ has the same meaning as the Polish word „gość“ and the latter exactly corresponds to the Doric „hestiá“ and the Ionic „isté“ and means fireplace. From it originates the Greek goddess Hestia, the patron of the home-fire, previously adored as the home-fire or sacrificial fire itself, and to this word would correspond the old-Slavish word „gostja“. By the Serbs the word „pogostja“ means cemetery; „po“ in this word is only a prefix and the whole word would mean a burning-place. And also here in this word are hidden the old-Slavish means of burning the dead on the funeral piles. When the custom of burning the bodies has been changed in the course of ages for the custom of buring the dead, the old name of the cemetery hiding

siecznych toporów zwanych „labrys“, wykonanych z rozmaitych materjałów i znaleziska te udowodniają, że tam kwitł w XVI w. przed Chr. kult topora.

Toporki takie w czasach przedhistorycznych znane były w całej Europie. Równocześnie z kultem topora kwitł kult wołu i w Grecji topór obosieczny tak w rysunku jak też i w rzeźbie umieszczano między rogami wołu.

Topór był symbolem germańskiego boga Tora, wół zaś w Grecji poświęcony był Zeusowi, którego pojmowano pod postacią wołu, jak żonę jego Herę pod postacią krowy. Topór więc, jak też i wół są symbolami Zeusa, Tora — piorunu i ognia. Z urn greckich znane są wizerunki Zeusa z uskrzydlonym piorunem w ręku jako symbolem władzy. Radgost więc, jak sama nazwa wskazuje (rad = chyży, gost = ogień), jest chyżym ogniem czyli piorunem. Topór trzymany w jego ręku i głowa tura na piersiach są również symbolami piorunu, a czarny uskrzydlony ptak na głowie boga jest symbolem chyżości piorunów. Wspomniane rogi rozmaitych zwierząt, ułożone u podstawy świątyni Radgosta na Retrze, są tu teraz całkiem zrozumiałe, gdyż są tu one symbolami wiązek piorunów.

Te wszystkie symbole Radgosta są bardzo pierwotne i sięgają setkami wieków w pomrokę dziejów, nazwa jednak Radgost jest już starosłowiańską, przeniesioną z nazwy chyżego ognia, porwanego przez Prometeusza z nieba i zniesionego na ziemię na ognisko domowe w postaci Hestji bogini ogniska, równoznaczne ze starosłowiańskim wyrazem gost, przeszło z czasem na człowieka przychodzącego do chaty i witającego się z „gostem" — ogniem i tak powstał polski wyraz gość, gościnność.

Z pierwotnego więc topora i głowy wołu jako symbolu piorunu mamy Radgosta boga gościnności słowiańskiej, a mówi staropolskie przysłowie „gość w dom, Bóg w dom“ i drugie „czem chata bogata tem rada“ i tu widzimy, że rada chata Słowianina była ogniem — gostem, który płonął wśród chaty i była tym ogniem bogatą, a bardzo radą była każdemu gościowi, który zawitał w domowe progi.

Gościnności słowiańskiej doświadczył sam Helmhold w r. 1156 w Wagrji i mówi on, że tu przekonał się, o czem przedtem tylko słyszał, że żaden naród nie jest zacniejszy nad Słowian co do gościnności i jeżeliby jednak, co się nadzwyczaj rzadko zdarza, udowodniono komu, że obcego przybysza w dom nie przyjął i nie ugościł, w takim

urns, „Pogostja“, has been transferred on the present graves in the cemeteries.

Among the old Greek finds dug out on Kreta has been found a great number of two-bladed hatchets of various dimensions called „labrys“, which were made of various materials; these discoveries prove that there flourished in the XVI century B. C. the cult of the hatchet.

Such hatchets were known in the prehistorical times in the whole of Europe. Simultaneously with the cult of the hatchet flourished the cult of the ox, and in Greece the two-bladed hatched was placed between the horns of the ox in the drawings as in the sculpture.

The hatchet was the symbol of the German god Tor, and the ox was consecrated in Greece to Zeus, whom they imagined in the figure of an ox and his wife Hera in the figure of a cow. Therefore the hatchet as well as the ox are symbols of Zeus, of Tor-thunderbolt and of fire. From the Greek urns are known Zeus pictures with a winged thunderbolt as symbol of power in hand. Then, as the name itself shows (rad=quick, gost=fire) Radgost is a quick fire, i. e. thunderbolt. The hatchet held in his hand and the head of „tur“ (wild ox) on the breast are also symbols of the thunderbolt, and the black-winged bird on the head of the god is the symbol of the quickness of thunderbolts. It can be now understood why there were so many horns of various animals placed at the foundations of the temple of Radgost on Retra, as we mentioned, — because they are here symbols of a cone of thunderbolts.

All these symbols of Radgost are very primitive and are involved in the darkness of many hundreds of ages, however the name Radgost is already a Slavish one and is transferred from the name of the quick fire caught from the sky by Prometheus and brought to the earth on the home-fireplace in the form of Hestja, goddess of the fireplace (indetical with the old-Slavish word „gost"), which has been transferred in the course of time on the man coming into the cottage and greeting the „gost“ — the fire; and thus arose the Polish word gość, gościnność.

Then from the primitive hatchet and from the head of the wild ox, as symbols of the thunderbolt, we got Radgost, the god of the Slavish hospitality, and the old Polish proverb says „a guest at home — is God at home“ and a second one: „czem chata bogata tem rada“ (all what the dwelling contains, you are welcome to), and here we see that the „rada chata“ (the open dwelling) of the

wypadku wolno było spalić całe gospodarstwo jego, a jego samego ogłosić za bezecnego, za prostaka, że gościowi chleba odmówił.



Slav was the fire — „gost“, which burnt in the house, and that it was rich, because of his fire and that it was „rada“, because it welcomed every guest who crossed its threshold.

Helmhold himself experienced the Slavish hospitality in the year 1156 in Wagria and he says, that he was convinced of what he had only previously heard about, that no other nation is more kind and generous with reference to hospitality than the Slavs, and if it was proved by anybody, which however very seldom happened, that he did not let a stranger enter his house and did not entertain him, it was allowed in such a case to burn his house and to declare him dishonoured and a churl, because he refused bread to his guest.

LE DIEU „RADGOST“



DAM DE BREME ET HELMHOLD NOUS DISENT EN DECRIVANT RETRA QUE Radgost était la principale divinité qu'on adorait dans ce temple.

Il est probable qu'il y avait également une statue de Radgost, divinité tutélaire des Redars, soit dans le temple de Retra, soit dans celui qu'on construisit ensuite dans l'île des Pêcheurs au milieu du lac Tylny (Tollensee). Adam de Brème l'avait vu et Thietmar nous parle du grand nombre de dieux qu'on y adorait. Le temple était en bois et comme nous le dit de chroniqueur, c'était un „fanum artificiose compositum“ qui au lieu de reposer sur des fondations, s'appuyait sur des cornes d'animaux.

La statue décorée d'or de Radgost se dressait au milieu du temple. Le dieu portait un casque dont le forme était celle d'un oiseau, une tête d'aurochs se voyait sur sa poitrine et il brandissait une hache à deux tranchants. L'autel réservé aux sacrifices était couvert d'une étoffe tissée avec des fils d'or. Dans l'écurie située à proximité du temple, se trouvait un cheval noir consacré au dieu, dont on ne se servait que pour prononcer des oracles.

Le mot „Radgost“ se compose de deux autres, notamment de „rad“ et de „gost“. Le mot vieux-slave „rad“ qu'on trouve encore aujourd'hui dans tous les idiomes slaves, signifie „rapide“, „gai“ et „enclin“. Quant au terme vieux-slave „gost“, „host“ en tchèque, „hist“, en ruthène, „gost“ daus les langues germaniques et „hostis“ en latin, il correspond au mot polonais „gość“ qui signifie absolument la même chose que „hestia“ dans le dialecte dorien et „isté“ dans celui des Ioniens. Il indique l'âtre et c'est de ce mot que provient le nom de la déesse grecque Hestia qui protege le foyer domestique et qu'on adorait primitivement sous la forme de l'âtre ou du feu consumant les sacrifices. Le mot vieux-slave „gostja“ équivaut probablement à ce terme. Le mot „pogostja“ indique chez les Serbes un cimetière et la syllabe „po“ n'est ici qu'un préfixe, de sorte que le mot paraît signifier un lieu ravagé par l'incendie. Ainsi le vieux rite d'incinération et la coutume de brûler les corps sur un bûcher, sont pour ainsi dire latents dans ce terme. Lorsque dans le courant des siècles l'incinération fit place à l'inhuma-

tion, le vieux mot "pogostja" désignant un cimetière à incinération et à urnes, commença à indiquer les cimetières à tombes, tels qu'ils sont aujourd'hui.

Parmi les trouvailles qu'on fit à l'occasion des fouilles dans l'île de Crète, on trouva un très grand nombre de haches à deux tranchants de différentes dimensions. Elles portaient le nom de „labrys" et on les fabriquait avec différents matériaux. Ces objets sont une preuve qu'au XVI-e siècle avant notre ère, le culte de la hache était connu dans l'île.

Des haches pareilles étaient répandues dans toute l'Europe à l'époque préhistorique. En même temps que la hache, nous voyons adorer le boeuf en Grèce; aussi une hache à deux tranchants se voit-elle entre les cornes d'un boeuf sur des sculptures et différents dessins.

La hache était le symbole de la divinité germanique appelée Tor, tandis que le boeuf était consacré en Grèce à Zeus qu'on se représentait sous la forme de cet animal, comme son épouse Héra était adorée sous celle d'une vache. La hache, de même que le boeuf, sont par conséquent des symboles de Zeus, de Tor, dieu de la foudre et du feu. Sur des urnes grecques nous voyons Zeus tenant une foudre ailée, symbole de son pouvoir. Ainsi que l'apprend le nom de Radgost composé du mot „rad", c'est-à-dire „rapide" et de „gost" signifiant „feu", cette divinité correspond à la „flamme rapide", soit à la foudre. La hache que Radgost tient dans la main et la tête d'aurochs qui décore sa poitrine, sont également des symboles de la foudre, tandis que l'oiseau noir ailé symbolise la rapidité de celle-ci. Quant aux cornes déjà mentionnées d'animaux, sur lesquelles reposaient le temple du dieu à Retra, on en comprend facilement la signification, car elles ne faisaient que symboliser des faisceaux de foudres.

Tous ces symboles de Radgost sont très primitifs et une longue série de siècles les rattache à l'aube de l'histoire, néanmoins le nom du dieu est déjà d'origine slave. Il provient du mot désignant la flamme rapide ravie au ciel par Prométhée et déposée sur le foyer domestique sous la forme d'Hestia, déesse de l'âtre. Le terme indiquant l'âtre, synonyme du mot vieux-slave „gost", finit par être appliqué à l'hôte qui entrait dans la chaumière et y saluait le feu ou „gost" et c'est ainsi que furent formés les mots polonais „gość" (hôte) et „gościnność" (hospitalité).

La hache et la tête de boeuf qui étaient primitivement des symboles de la foudre, finirent par indiquer Radgost, dieu de l'hospitalité coutumière aux Slaves. Or d'après un ancien proverbe polonais „gość w dom, bóg w dom" („un hôte à la maison est pareil à un dieu"), tandis qu'un autre dit: „czem chata bogata tem rada" („la chaumière offre de grand coeur ce qu'elle peut offrir"). Nous voyons ainsi que la chaumière du Slave était „rada" („heureuse") de recevoir l'étranger au coin du „gost" ou feu qui constituait sa richesse, et qu'elle était vraiment „rada" d'accueillir l'hôte qui en avait franchi le seuil.

Helmholdt a connu lui-même l'hospitalité slave en 1156 à Wagria, aussi dit-il que, quoique auparavant il n'eût jamais entendu parler de ce sujet, il apprit alors qu'aucun peuple n'est aussi honnête et hospitalier que les Slaves. Il rapporte ensuite que si l'on prouvait à quelqu'un qu'il n'avait pas accueilli et bien reçu un étranger, ce qui d'ailleurs n'arrivait que très rarement, il était permis de mettre le feu à la maison d'un individu pareil et de le déclarer rustre et infâme, parce qu'il avait refusé du pain à un passant.



BIELBOH I CZERNOBOH



ELMHOLD HOLSZTYŃSKI w kronice swej z XII w. mówi, że Słowianie połabsby i nadbałtyccy klną się bogiem dobrym i złym, twierdząc, że wszystko, co dobre zależy od boga dobrego, wszystko zaś złe od boga czarnego. Złego boga zwą Czernobohem.

Przeciwieństwem Czernoboha miał być Bielboh, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa nazwa biały bóg była wytworem późniejszym, gdy chrześcijaństwo miało już pewne wpływy na Słowian, bo jak wspomina Helmhold, Czernoboha zwą tu djabłem.

Oba te bogi, tak Biały jak też Czarny, miały mieć swe kątyny w Budziszynie na Łużycach, na dwóch przeciwległych górach, które dotychczas noszą nazwę Bielboh i Czernoboh.

Nazwy tych bóstw znikły z pamięci ludu, lecz ślady ich kultu pozostały w nazwach osad ludzkich i gór, bo Słowianin poświęcał swym bóstwom miejsca wyniosłe; stąd u nas w Polsce mamy nazwy miejscowości Białoboże, Białobożnica, a w Czechach nazwę Belbožica.

Z nazw tych bóstw nie można sądzić, by prasłowianin był dualistą i wierzył we walkę sił dobrych ze złemi, światła z ciemnością, lecz w Chełmskiem, gdy komu w uchu dzwoni mówią: „*W uchowy zwonyt, złoje dobroje honyt*“. W uchu dzwoni, złe za dobrem goni.

BIELBOH AND CZERNOBOH



ELMHOLD OF HOLSTEIN in his chronicle of the XII century says that the Slavs living on the Elbe and on the Baltic sea swear by the good and bad god, saying, that all the good depends on the white god and all the bad from the black one. They call the bad god „Czernoboh“ (black god).

Contrary to Czernoboh it is said to have been Bielboh, but according to every probability the name of the white god was created later, when already christianity had some influence on the Slavs, for as Helmhold mentions, Czernoboh is called here the devil.

These both gods, the White as well as the Black one, are said to have had their temples in Budziszyn in Lusacia, on two opposite mounts, bearing the names Bielboh and Czernoboh up to the present.

The names of these gods disappeared from the memory of the folk but the traces of their cult remained in the names of human residences and of mounts, as the Slav consecrated elevated places to his gods. From it we have in Poland places named Białoboże, Białobożnica, and in Czechoslovakia one named Belbožica.

One cannot judge on the basis of these names, that the Slav was a dualist and that he believed in the fight of the good powers with the bad ones, of the light with the darkness, but they say in the district of Chełm when somebody's ear tinkles: „W uchowy zwonyt, złoje dobroje honyt“ (The ear tinkles, the bad pursues the good).



LES DIEUX „BIELBOH“ ET „CZERNOBOH“



ANS UNE CHRONIQUE DATANT DU XII-e SIECLE, HELMHOLD D'HOLSTEIN dit que les Slaves fixés sur les rives de l'Elbe et sur les bords de la Baltique, jurent sur une divinité bienveillante et une autre malfaisante, puis qu'ils affirment que tout bien provient de la première, tandis que le mal est engendré par le dieu sombre ou méchant qu'ils appellent Czernoboh.

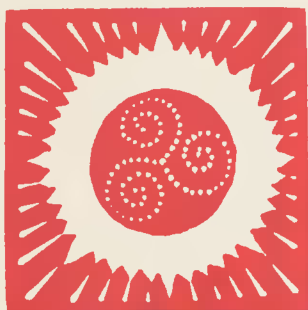
Bielboh, le dieu de la clarté, était paraît-il l'opposé de Czernoboh; il est cependant très probable que le nom de dieu clair ou blanc date de l'époque ultérieure, durant laquelle les Slaves subissaient déjà l'influence du christianisme, car comme nous l'apprend Helmhold, on donnait alors à Czernoboh le nom de diable.

Ces deux divinités, aussi bien le dieu blanc ou clair que le dieu sombre, auraient eu des temples à Budziszyn en Lusace. Il paraît qu'ils étaient situés sur deux montagnes voisines, qui aujourd'hui encore s'appellent Bielboh et Czernoboh.

Les noms de ces divinités furent oubliés par le peuple; on en retrouve toutefois des traces dans les noms de localités et de montagnes, car les Slaves aimaient à adorer leurs dieux sur des hauteurs. Nous connaissons en Pologne des localités appelées „Białoboże“ et „Białobożnica“, tandis qu'en Bohème il en est une qui porte le nom de „Belbožica“. On se tromperait pourtant, si des noms de ces divinités on croyait pouvoir conclure que les Slaves étaient dualistes et qu'ils admettaient un conflit entre le principe du bien et celui du mal, ou une lutte entre la clarté et la puissance des ténèbres. On dit cependant dans la région de Chełm lorsque les oreilles vous bourdonnent: „W uchowy zwonyt, złoje dobre honyt“ („Les oreilles bourdonnent, le mal poursuit le bien“).



TRIGŁAW



TRIGŁAWIE, BÓSTWIE o trzech głowach, tej trójcy słowiańskiej, mamy wiadomości z życiorysu św. Ottona, który w latach 1124—1128 nawracał Pomorzan na chrześcijaństwo.

Kątyny Trigława, których u Słowian połabskich było trzy, zbudowane były z drzewa a wewnątrz i zewnątrz ozdobione rzeźbami. Przy kątynie tego boga w Szczecinie trzymano karego konia, poświęconego temu bogu. Obok kątyny rósł ogromnych rozmiarów dąb, z pod którego wytryskało źródło. Sam posąg bóstwa był małych rozmiarów, o trzech złotych głowach, zasłoniętych złotą siatką, by ani wzrokiem ani słuchem nie mógł zauważyć grzechów ludzkich.

Druga świątynia Trigława wznosiła się w Braniborze, dzisiejszym Brandenburgu, w kraju Obotrytów i tu została zniszczoną około połowy XII w.

W Wolinie miał również Trigław złoty posążek, którego głowy były posrebrzane, a świątynia tego boga miała być zbudowaną w trójkąt.

W świątyniach Trigława odbywały się wiece i narady i tu do skarbca narodowego składano łupy wojenne oraz najrozmaitsze kosztowne przedmioty jak noże, tasaki, puhary złote i srebrne, ogromne rogi turze oprawne w perły i w złoto a służące jużto do picia, jużto jako trąby bojowe.

Po zburzeniu świątyni w Szczecinie w r. 1125 św. Otto zabrał posążek Trigława jako trofea, tułów zniszczył, a te trzy głowy złote posłał do Rzymu papieżowi Kalikstowi, jako świadectwo nawrócenia Pomorzan.

Uroczystość Trigława obchodzono koło 4-go czerwca. Jako dowód szeroko rozgałęzionego kultu tego boga zostały do dziś nazwy miejscowości i gór rozsianych nietylko nad Odrą, lecz też i u Słowian południowych. Niedaleko Wolina, w pobliżu miasteczka Greifenbergu jest po dziś dzień wieś z nie-

TRIGŁAW



BOUT TRIGŁAW, THE GOD of three heads, this Slavish trinity, we got the information in the biography of St. Otto, who in the year 1124—1128 converted the Pomeranians to Christianity.

The temples of Trigław, of which the Slavs on the Elbe had three, were built of wood and ornamented by sculpture inside and outside. By the temple of this god in Stettin was held a black horse consecrated to the god. Beside the temple grew an oak of huge dimensions, at the bottom of which spouted out a spring. The god's statue itself was of small dimensions, with three golden heads covered with a golden net, that the god might not notice the human sins either with the eyes or with the ears.

The second temple of Trigław was raised in Branibor, the present Brandenburg, in the land of Obotrits, and was destroyed by the middle of the XII century.

Trigław had also a small golden statue in Wolin, the heads of which were silvered, and the temple of this god was said to be built in a triangle.

In the temple of Trigław were held meetings and debates, and here in the national treasury they deposited the prey of war and various precious objects such as knives, hangers, golden and silver brimmers, huge horns of wild oxen set in gold and pearls and serving sometimes for drinking, sometimes as war-trumpets.

After the destruction of the temple in Stettin in the year 1125, St. Otto took away the small statue of Trigław as a trophy, destroyed the trunk of the body and sent these three golden heads to Rome to Pope Calixtus as a proof of converting the Pomeranians.

The solemnization of Trigław was celebrated by the 4-th of June. As the proof that the cult of this god spread very far, the names of places and mounts remained up to-day, spread not only

miecka Tryglow zwana, oraz w Krainie w Alpach Julińskich szczyt Triglaw, do którego przywiązane są najrozmaitsze podania i legendy.

on the Oder but also by the Southern Slavs. Not far from Wolin and near the small town Greifenberg exists to-day a village called Tryglaw. Moreover there is in the Julian Alps in Carniola, the high mountain Triglaw about which various sagas and legends are told.



LE DIEU „TRIGLAV“



LA BIOGRAPHIE DE SAINT OTHON QUI EVANGELISA LES POMERANIENS entre 1124 et 1128, fait mention de Triglav, un dieu à trois têtes.

Les temples de Triglav, au nombre de trois chez les Slaves établis sur les bords de l'Elbe, étaient des constructions en bois, dont les parois étaient ornées de sculptures aussi bien à l'intérieur qu'à l'extérieur. A côté du temple s'élevant a Szczecin (Stettin), on entretenait un cheval noir consacré au dieu. Un chêne immense, au pied duquel jaillissait une source, se trouvait à proximité du temple. La statue représentant le dieu était de petites dimensions et avait trois têtes d'or, que couvrait un voile doré qui devait l'empêcher de voir les péchés des hommes ou d'en entendre parler.

Un autre temple de Triglav se trouvait dans le pays des Obotrites à Branibor, le Brandebourg actuel. Il fut détruit vers la moitié du XII-e siècle.

Triglav avait également une petite statue en or à Wolin. Les têtes du dieu étaient argentées et le temple avait la forme d'un triangle.

On se réunissait et l'on se concertait dans les temples de Triglav, puis on y déposait au trésor le butin de guerre ainsi que différents objets précieux. C'étaient entre autres, des couteaux; des couperets, des coupes d'or ou d'argent, d'énormes cornes d'aurochs ornées de perles et d'or qui servaient tantôt à boire, tantôt de cors employés à la guerre.

Après la destruction du temple de Szczecin en 1125, saint Othon prit la statuette de Triglav et l'emporta comme trophée. Il en fit détruire le torse et envoyer au pape Calixte les trois têtes en or, voulant prouver ainsi que les Poméraniens s'étaient convertis.

On célébrait vers le 4 juin la fête du dieu Triglav. Son culte très répandu, est attesté par la fait que différentes localités et de nombreuses hauteurs portent encore aujourd'hui le nom de cette divinité. On trouve des montagnes de ce nom non seulement dans les régions riveraines de l'Oder mais encore dans les pays habités par les Slaves méridionaux. Un village allemand, appelé Tryglow, existe aujourd'hui non loin de Wolin, à proximité de la petite ville de Greifenberg. D'autre part, on trouve dans les Alpes Juliennes en Carniole, la haute montagne nommée Triglav à laquelle se rattachent de nombreuses légendes.



RUGIEWIT



UGIEWIT, JAKI SAMA NAzwa wskazuje był bogiem lokalnym, czczonym tylko na Rugji, a Sakso Gramaticus podał nam jego opis. Mówi on, że na Rugji była w Korzenicy jedna większa świątynia podobna do innych, w której jednak wewnątrz zamiast ścian były purpurowe kotary zwieszające się między słupami. W pośrodku za owemi zasłonami, między korytarzami wiodącemi do zaciemnionego przybytku, stał dębowy stół ofiarny i nieforemny posąg Rugiewita, wykonany także z drzewa dębowego. Na tułowiu tego posągu wyobrażonych było siedm ludzkich głów pod jednym kapeluszem. Biodra bóstwa otaczał pas, u którego wisiało siedm ogromnych mieczów, ósmy zaś miecz przybity był do dłoni ręki posągu żelaznym gwoździem.

RUGIEWIT



UGIEWIT, AS THE NAME itself indicates, was a local god, adored only on Rugia; Saxo Gramaticus gave us his description. He says, that on Rugia was in Korzenica one bigger temple, similar to others, inside of it, however, were purple curtains hanging between columns, instead of walls. In the middle, behind those curtains, between the corridors leading to the sanctuary being in twilight, stood a sacrificial oak-table and a statue of Rugiewit of irregular form, also made of oak. On the trunk of this statue were sculptured seven human heads under one hat. The hips of the god surrounded a belt, on which hung seven huge swords, and the eighth sword was fastened to the palm of the hand of the statue with an iron-nail.

Posąg Rugiewita był tak wysoki, że biskup Absalon, chociaż był słusznego wzrostu, chcąc głowy posągu roztrzaskać siekierą, zaledwie ostrzem mógł dosięgnąć brody posągu.

Cały kadłub tego posągu był wydrążony, a w wydrążeniu tem gnieździły się jaskółki.

Trudno dziś na podstawie tak skąpych wiadomości orzec, co to był za bóg; uzbrojenie jednak wskazuje na to, że mógł to być bóg wojny, pod którego opieką i stanicami dawali się Rugjanie nieraz we znaki drapieżnym sąsiadom.

The statue of Rugiewit was so high that Bishop Absalom, although well grown, could scarcely reach the beard of the statue with the blade when he wanted to shatter the head of the statue with an axe.

The whole trunk of this statue was hollow and in the groove swallows had their nests.

It is difficult to say to-day on the basis of such scarce information, what kind of a god he was; his weapons however indicate, that he might be a god of war, under whose charge and guide the Rugians often made their rapacious neighbours suffer.



LE DIEU „RUGIEWIT“



E NOM DE CE DIEU SUFFIT A NOUS APPRENDRE QU'IL S'AGIT D'UNE DIVInité locale qu'on n'adorait que dans l'île de Rugja. Saxo Gramaticus nous a transmis une description de cette idole. Cet auteur dit qu'il y avait à Korzenica dans l'île de Rugja, un temple de plus grandes dimensions, semblable aux autres. Les parois intérieures du temple étaient cependant remplacées par des voiles couleur pourpre, suspendus entre les piliers. Derrière ces voiles, entre les couloirs aboutissant au sanctuaire demi-obscur, on voyait se dresser une table en chêne, sur laquelle étaient déposées les offrandes, puis une statue grossière de Rugievit, également en bois de chêne. Sur le torse du dieu étaient représentées sept têtes humaines, coiffées d'un seul chapeau, tandis qu'autour des hanches il avait une ceinture, à laquelle étaient suspendus sept énormes glaives. Quant au huitième, il était fixé au moyen d'un clou à la main de la statue.

La statue de Rugiewit était très haute, aussi, quoique l'évêque Absalon eût été de grande taille, le tranchant de la hache qu'il brandissait pour faire voler en éclats les têtes du dieu, n'atteignit que la barbe de l'idole.

Le torse de la statue était creux et abritait des hirondelles qui y faisaient leurs nids.

Comme les renseignements dont nous disposons sont très peu nombreux, il n'est guère possible de définir la nature de cette divinité. Les armes que portaient sa statue paraissent indiquer que c'était un dieu de la guerre qui entourait de sa protection les Rugiens ainsi que leurs enseignes, au moment où ceux-ci portaient parfois des coups terribles à leurs avides voisins.



JAROWIT

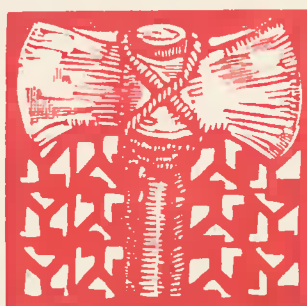


UTOR ŻYWOTA ŚW. OTTONA, biskupa bamberskiego podał nam w tym żywocie wiadomość o bogu Jarowicie, który miał swą bożnicę w Wielgoszczy na Pomorzu i w Hawelbergu niedaleko Łaby.

Jak wyglądał posąg tego bóstwa tego nie wiemy, wiemy tylko, że w kątynie jego wisiała niezmiernie ciężka złota tarcza misternej roboty, której oprócz kapłana nikomu z ludzi dotknąć się nie było wolno. Tarczę tę wynoszono ze świątyni tylko podczas wielkich wypraw wojennych, a Andrzej opat bamberski opowiada, że w czasie świąt Jarowita, które odbywały się w połowie marca, całe miasto ozdobione było chorągwiami.

Jarowit, jak sama nazwa wskazuje był bogiem wiosny, *Jaro, jar* w ruskim, słoweńskim, serbskim, czeskim i białoruskim języku oznacza wiosnę; następnie i to przemawiałoby za tem, że był to bóg

JAROWIT



HE AUTHOR OF THE BIOgraphy of St. Otton, the Bamberger Bishop, gave us in this biography, information about the god Jarowit, who had his temple in Wielgoszcz in Pomerania and in Hawelberg not far from the Elbe.

We do not know, how the statue of this god looked, we only know, that in this temple hung an immensely heavy golden shield of curious workmanship, which nobody except the priest was allowed to touch. This shield was carried out of the temple only during great expeditions of war, and Andrew, the Bamberger Abbot says, that during the holidays of Jarowit, which were celebrated in the middle of March the whole town was adorned with flags.

Jarowit, as the name itself indicates, was the god of Spring (Jaro, jar, in the Ruthenian, Slavon-

wiosny, ponieważ uroczystość jego obchodzono w marcu, w czasie budzenia się wiosny, w czasie nastania nowego lata, nowego roku, który u Słowian rozpoczynał się z początkiem marca.

Rusini na Ukrainie obchodzą na wiosnę i z początkiem czerwca święto zwane Jaryło. W dniu tym gromadzą się dziewczęta, plotą wieńce z kwiatów, i stroją się w nie, chłopcy zaś palą ognie i tańczą z dziewczętami, śpiewając przytem piosnki, w których nazwa Jaryło często się powtarza.

ish, Serbian, Czechish and White-Ruthenian languages means Spring); further, also this would be a proof that he was the god of Spring, because his solemnization was held in March, at the time when Spring awakes, at the time when the new Summer, new year starts, which begun with the Slavs in the beginning of March.

The Ruthenians in the Ukraina hold in the Spring and in the beginning of June a holiday called Jaryło. On this day the girls assemble, to wreath garlands of flowers and decorate themselves with them, the boys burn fires and dance with the girls, singing songs, [in which Jaryło's name is often repeated.



LE DIEU „JAROWIT“



AUTEUR DE LA BIOGRAPHIE DE SAINT OTHON, EVEQUE DE BAMBERG, nous renseigne dans cet ouvrage sur Jarowit, dont un temple s'élevait à Wielgoszcz en Poméranie, tandis qu'un autre avait été construit à Hawelberg dans la région riveraine de l'Oder.

Nous ignorons sous quel aspect le dieu était adoré et nous savons seulement qu'un énorme bouclier en or, remarquable par sa belle exécution, était suspendu dans le temple et qu'en dehors du prêtre, persone ne devait le toucher. Nous savons encore que le bouclier ne quittait le temple qu'au moment des grandes expéditions guerrières et qu'André, abbé de Bamberg, nous dit que durant les fêtes célébrées à la mi-mars en l'honneur de Jarowit, toute la ville était pavoisée.

Le nom de Jarowit indique que c'était un dieu du printemps. Jaro, jar, signifie „printemps“ en ruthène, en serbe, en tchèque et dans le dialecte blanc-russien. La circonstance que la fête en l'honneur du dieu avait lieu en mars au commencement du printemps, et qu'elle coïncidait avec la nouvelle année que les Slaves inauguraient les premiers jours de ce mois, milite également en faveur de cette supposition.

Les Ruthènes de l'Ukraine connaissent une fête appelée „Jaryło", qu'ils célèbrent en mars, au commencement du printemps. Les jeunes filles se réunissent ce jour-là pour tresser des couronnes de fleurs dont elles se parent ensuite, tandis que les jeunes gens dansent avec elles en chantant des chansons où le mot „Jaryło" est fréquemment répété.



ŻYWIA



RÓCZ NAZW PROWEGO i Radgosta wymienia Helmhold nazwę „Siwa". Bogini ta zwać się powinna Żywia „a może to i nie traf, że Długosz zwie ją Żywie" jako boginię życia, opiekującą się całą przyrodą budzącą się na wiosnę do nowego życia.

Trudno dziś dociec czy bogini ta była tylko lokalnem bóstwem Słowian połabskich, czy też i inne narody słowiańskie miały jakieś bóstwo życia, w każdym razie budząca się na wiosnę przyroda musiała tak samo jak i dziś działać na ludzi, musiała podniecać umysły do pewnych dociekań i tworzyć typy bogów o pewnym zakresie działania.

ŻYWIA



ESIDE THE NAMES OF Prowe and Radgost, Helmhold mentions the name „Siwa". This goddess should be called Żywia „and may be, it is not incidental, that Długosz calls her Żywie" as goddess of life, having charge over the whole of nature awakening in Spring to the new life.

To-day it is difficult to find out, whether this goddess was only a local goddess of the Slavs living on the Elbe, or whether also other Slavish nations had some god of the life; in any case, the awakening of nature in Spring ought to make the same impression on the people as to-day, should excite the brain to some investigations and to create types of a certain sphere of acting.



LA DEESSE „ŻYWIA“



COTE DES NOMS DE PROWE ET DE RADGOST, HELMHOLD MENTIONNE celui de „Siwa“. Cette déesse devrait s'appeler „Żywia“ et ce n'est peut-être pas par hasard que Długosz lui donne le nom de „Żywie“, parce qu'elle présidait à la vie et entourait de sa protection la nature qui commence une vie nouvelle au printemps.

Il n'est pas facile de se prononcer sur la question de savoir si Żywia n'était qu'une divinité locale qu'adoraient les Slaves fixés sur l'Elbe, ou si les autres peuples slaves croyaient également à une déesse qui protégeait la vie. Quoi qu'il en soit, la nature qui au printemps se réveille d'un long sommeil, devait agir sur les hommes comme elle agit aujourd'hui; elle devait stimuler l'esprit à méditer certaines questions et créer des divinités dont l'action était limitée à certains domaines.



PROWE



KOŁO R. 1170 NAPISAŁ Helmholdt, proboszcz parafji lubeckiej „Chronicon Slavorum“ i mówi on w tej kronice, że w kraju Wagrów (Holsztyn) pierwszym i najznaczniejszym bogiem był Prowe. Posąg jego stał w gaju, gdzie rosły stare dęby, poświęcone temu bóstwu. Gaj ów otoczony był płotem, a prowadziły do gaju dwie bramy i miejsce to uchodziło za święte. Tu co poniedziałku schodził się dla sądów

PROWE



BOUT THE YEAR 1170, Helmhold, the parson of the Lübeck-curacy, has written „Chronicon Slavorum„ and says in this chronicle that in the land of Wagres (Holstein) the first and greatest god was Prove. His statue stood in a grove, where old oaks, consecrated to this god, were growing. This grove was surrounded by a hedge; two gates led to the grove and the place was considered to be

lud wraz z królem Wagrów Przybysławem i kapłanem.

Wejście do gaju dozwolone było tylko tym, którzy zamierzali złożyć tu ofiary, albo tym, którym groziło niebezpieczeństwo śmierci i tym nigdy nie odmawiano schronienia. Taką cześć okazywali ci Słowianie temu bóstwu i świętemu gajowi, że dziedzińca świątyni nawet krwią wrogów nigdy skalać nie pozwalano.

Posąg ten miał wyobrażać mężczyznę z zębatą koroną na głowie, oczy miał mieć bydlęce, cały był nagi, a tylko na nogach miał buty z dużemi wywiniętemi cholewami. Na prawem ramieniu trzymał podługowatą tarczę przez środek której szedł pas ozdobny gałgami. W lewej ręce trzymał długie ratyszcze zakończone grotem, przy którem wisiała chorągiewka.

Prowe miał być bogiem prawa, lecz prawdopodobnie był on równoznaczny Perunowi, bo tak jemu jak też Perunowi poświęcone były dęby.

holy. Here every Monday the folk with the King of Wagres, Przybysław, and with the priest assembled together for judging.

Only those were allowed to get into the grove, who had the intention to make sacrifices or those, who were in danger of death, and to the latter shelter was never refused Such an honour these Slavs rendered to this god and to the holy grove, that they never allowed the court of the temple to be stained even by the blood of the enemies.

This statue is said to have shown a man with a toothed crown on his head; he had eyes of a bull, was wholly naked, and only on the feet he had boots with large turned-up legs. On the right arm he held an oval shield, through the middle of which went a stripe adorned with ballots. In the left hand he held a long spear, on the top of which was a dart, from which hung a small flag.

Prowe was the god of law, but he had probably the same meaning as Perun, to him as well as Perun were consecrated oaks.



LE DIEU „PROWE“



ELMHOLD, CURE DE LÜBECK, COMPOSA VERS 1170 UN CHRONICON SLAVOrum“, où il affirme que la première et principale divinité adorée dans le pays des Wagriens (Holstein), portait le nom de Prowe. La statue du dieu se dressait dans un bois où il y avait des chênes qui lui étaient consacrés. Le bois était entouré d'un enclos dans lequel on avait fait deux portes. Ce lieu était considéré comme sacré. Tous les lundis, Przybysław, roi des Wagriens, accompagné d'un prêtre, se rendait dans le bois et le peuple s'y réunissait également pour entendre le souverain juger.

Il n'était permis d'entrer dans le bois qu'aux personnes désirant déposer un sacrifice ou à celles que menaçait un danger mortel, auxquelles on ne refusait jamais le droit d'asile. Les Slaves entouraient le dieu et son bois sacré d'une si grande vénération, qu'ils ne toléraient pas que la cour du temple fût souillée de sang, même si c'était le sang d'un ennemi.

La statue du dieu représentait, dit-on, un homme portant une couronne dentelée sur la tête. Les yeux rappelaient ceux des bestiaux à cornes, le torse était nu et les pieds chaussés de bottes dont la partie supérieure était tournée extérieurement. Un bouclier oblong, au milieu duquel se voyait une bande décorée de boules, protégeait son bras droit. De la main gauche il tenait une longue lance terminée par une pointe, à laquelle était suspendue une oriflamme.

Prowe était dit-on le défenseur du droit, mais il avait probablement les mêmes attributions que Perun, car des chênes étaient consacrés à l'une et à l'autre divinité.



PORENUT



DZIĘKI SAKSONOWI GRAMAticusowi doszła do naszej wiadomości nazwa Porenuta, boga Słowian nadbałtyckich, zwanego też Porońcem.

Bożek ten posiadał cztery głowy, a piąta wynurzała mu się z piersi. Miał on być bożkiem miłości lubieżnej.

Sakso podaje nam także nazwę boga czczonego w Korzenicy na Rugji zwanego Porewit, którego posąg miał cztery głowy i stał w kątynie bez jakiegokolwiek uzbrojenia. Prowe, Porenut i Porewit to tylko zmodefikowana prawdopodobnie nazwa Peruna, który był znany w całej Słowiańszczyźnie, a którego nad Bałtykiem czczono pod powyższemi nazwami.

Ciekawem jest tutaj to, że na Rusi wszystkie bóstwa były jednogłowe, nad Łabą zaś i Bałtykiem wszystkie prawie znane nam bogi były wielogłowe.

PORENUT



THANKS TO SAXON GRAmaticus we have got information about the name of Porenut, the god of the Slavs living on the Baltic sea, also called Poroniec.

This god possessed four heads and the fifth one raised itself out of his breast. He is said to have been the god of voluptuous love.

Saxo gives us also the name of the god adorned in Korzenica on Rugia called Porewit, the statue of which had four heads and stood in the temple without any weapons. Prowe, Porenut and Porewit is only the modified name probably of Perun, who was known in the whole Slavonia, and who was adored on the Baltic sea under the above mentioned names.

It is interesting here, that in Ruthenia all the gods were one-headed, and on the Elbe and on the Baltic sea nearly all the gods known to us possess many heads.



LE DIEU „PORENUT“



OUS CONNAISSONS, GRACE A SAXO GRAMATICUS, LE NOM DE PORENUT, divinité dont le culte était répandu chez les Slaves habitant les bords de la Baltique et qu'on appelait également Poroniec.

Ce dieu avait quatre têtes et une cinquième se voyait sur sa poitrine. Il paraît avoir été le dieu de l'amour sensuel.

Saxo nomme également un dieu appelé Porewit qu'on adorait à Korzenica dans l'île de Rugja. Sa statue à quatre têtes ne portait pas d'armes et s'élevait dans un temple. Prowe, Porenut et Porewit ne sont probablement que des noms modifiés et altéres de Perun qu'on vénérait dans tous les pays slaves et qu'on adorait sur les bords de la Baltique sous ces différentes dénominations.

Notons le détail intéressant que tous les dieux n'avaient qu'une seule tête en Ruthénie; par contre ils en avaient plusieurs sur les rives de l'Elbe et sur les bords de la Baltique.



ŁADA



DŁUGOSZA I INNYCH AUtorów znajdujemy wiadomości o Ładonie i Ładzie, co ład wprowadzili w świecie. Według Stryjkowskiego Łada miała być boginią piękności, miłości i kojarzenia małżeństw, a wyraz *„łado“* w staroruskim i staroczeskim języku oznaczał tak oblubieńca jak też oblubienicę. Święto Łady zwane „Stado“ obchodzić miano w czasie od 7-go czerwca do 7-go lipca.

ŁADA



Y DŁUGOSZ AND OTHER authors we find information about Ładona and Łada, who instroduced order into the world. According to Stryjkowski, Łada had to be the goddess of beauty, love and of making matches for marriage, and the word „Łado“ in the old-Ruthenian and old-Czechish language meant the bridegroom as well as the bride. The holiday of Łada called Stado is said

Rusinki dziś jeszcze na weselach śpiewają piosnki, w których wyraz „łado“ powtarza się często jako refren, przyczem klaszczą w dłonie a śpiewanie takie zwą „ładkaniem“.

U nas w lubelskiem w piosnkach weselnych wspomina lud także „łado-łado“, a ta sama nazwa znachodzi się w obrzędowych pieśniach weselnych ludu polskiego, ruskiego, rosyjskiego i serbskiego, a ruska piosnka mówi o matce Ładzie:

„Błohosławy maty,
Oj maty Łado maty
Wesnu zakłykaty,
Zymu prowożaty".

Według Długosza tę boginię piękności i miłości miano wyobrażać sobie jako bardzo ładną czarnobrewą dziewoję. Posąg jej stać musiał na leśnej polanie wśród brzóz i kalin, a ozdabiany był co dnia we wieńce z barwinku, ruty i lubystku. Ziołami temi i dziś jeszcze zdobią swe głowy wychodzące zamąż ruskie dziewczęta.

to have been held in the time from the 7-th June up to the 7-th July.

The Ruthenian women are still to-day singing songs on wedding-feasts, in which the word „Łado“ is often repeated as a refrain, whereby they are clasping hands; they call such singing „Ładkanie“.

With us, in the district of Lublin, the folk mention in wedding-songs also „łado-łado“, and this same name can be found in the ceremonial wedding songs of the Polish, Ruthenian, Russian and Serbian folk, and a Ruthenian song says about mother Łada:

Bless mother
Oh, mother Łada
To call the Spring
and to driveaway the Winter

According to Długosz this goddess of the beauty and love, is said to have been imagined as a very beautiful black-browed girl. Her statue stood on a bare spot in the forest among the beech-trees and viburnum and was adorned each day with plaited wreaths which the Ruthenian girls, going to marry, adorned their heads.



LA DEESSE „ŁADA“



ŁUGOSZ, AINSI QUE D'AUTRES NOUS PARLENT DE ŁADONA ET DE ŁADA, déesses qui l'une et l'autre auraient mis de l'ordre dans l'univers. D'après Stryjkowski, Łada aurait été la déesse de la beauté, de l'amour et de la conclusion de mariages. Le mot „łado“ indiquait en vieux-ruthène et en vieux-tchèque aussi bien le fiancé que la fiancée. La fête appelée „Stado", était célébrée en l'honneur de Łada entre le 7 juin et le 7 juillet.

Les femmes ruthènes chantent encore aujourd'hui à l'odcasion d'un mariage, des chansons ou le mot „łado“ revient fréquemment comme refrain. Elles frappent des mains et appellent „ładkanie“ cette façon de chanter.

Dans la région de Lublin en Pologne, le peuple répète également le mot „łado-łado" en chantant des chansons dans les mariages et l'on retrouve le même terme dans les chants rituels que chantent à la même occasion les paysans polonais, ruthènes, russes et serbes. Voici comment s'exprime une chanson ruthène en parlant de la Mère Łada:

„Bénissez le foyer domestique,
Mère, bonne mère Łada;
Appelez le printemps
Et éloignez de nous l'hiver“.

A en croire Długosz, la déesse de la beauté et de l'amour était représentée sous les traits d'une très belle fille brune aux yeux noirs. On plaçait sa statue entourée d'obiers et de bouleaux dans une clairière au milieu de la forèt, et tous les jours elle était décorée de couronnes tressées avec différents plantes que les jeunes filles ruthènes portent sur la tête au moment du mariage.



MARZANA



ARZANA, O KTÓREJ DOwiadujemy się z kroniki Długosza, była boginią nocy, zimy, śmierci i moru.

Wiemy, że Słowianie zaczynali rok z początkiem marca, gdy pod promieniami słońca uciekała zima, a przybywała ciepła wiosna. Dlatego z początkiem marca ubierano słomianą kukłę w podarty strój kobiecy i znienawidzoną zimę Marzanę t. j. tę lalkę niesiono do rzeki i tu ją topiono, śpiewając przy tem „śmierć niesiem ze wsi lato niesiem do wsi". Gdy jednak w pobliżu nie było rzeki, rozkładano ognisko i palono ją na stosie, śpiewając przytem pieśni obrzędowe.

Dziś jeszcze w niektórych zachodnich okolicach Polski z początkiem marca chodzą po chatach małe dzieci z gałązką choiny, ustrojoną w barwne wstążki. Obchód ten zwie się nowe latko, maik lub gaik.

W powiecie gostyńskim podczas tego obchodu śpiewają dzieci:

„Pani gospodyni,
Nowe latko w sieni,
Jeżeli chcecie oglądać,
Musicie też nam coś dać.
Zielony maj,
Koszyczek jaj
I ciasteczko i bułeczkę
I precelek, gomułeczkę.
Wszystko przyjmiemy,
Wszystko przyjmiemy".

MARZANA



ARZANA, ABOUT WHICH we get information in the chronicle of Długosz, was the goddess of the night, Winter, death and pestilence.

We know that the Slavs began the year with the beginning of March, when Winter escaped under the rays of the sun and when the warm Spring came. Therefore, at the beginning of March they clothed a straw-doll in torn women's clothes and carried the disliked Winter-Marzana, i. e. this doll to the river, where they drowned it, singing: „We are carrying death out of the village and bring Summer into it". But when there was no river near, they made fire and burnt it on the pile singing ceremonial songs.

Still to-day in some Western districts of Poland, in the beginning of March, children visit cottages with a pine-branch decorated with coloured ribbons.

This celebration is called „new Summer, May-holiday or grove holiday".

In the district of Gostyń the children sing during this eclebration as follows:

„Mistress,
New Summer in the lobby
If you want to see it, look at it,
But you must give us something.
The green May,
A basked of eggs,
And a cake and a small bread
And a cracknel and little whey-cheese
We wiil take all
All we will take".



LA DEESE „MARZANA“



CETTE DIVINITE DONT DŁUGOSZ NOUS ENTRETIENT DANS SA CHRONIQUE, était la déesse de la nuit, de lhiver, de la mort et des épidémies.

Nous savons que l'année nouvelle commençait chez les Slaves au début de mars, soit au moment où l'hiver, chassé par les chauds rayons du soleil, faisait place au printemps. Or, les premiers jours de mars on faisait une marionnette vêtue d'un vêtement déchiré de femme, puis on portait à la rivière l'hiver exécré, c'est-à-dire Marzana et on l'y noyait en chantant: „nous emportons la mort du village pour y apporter l'été“. Si toutefois il n'y avait pas de rivière à proximité, on allumait un feu et on brûlait l'hiver sur un bûcher, en accompagnant la cérémonie de chants rituels.

Dans certaines régions occidentales de la Pologne, on peut voir encore aujonrd'hui des enfants entrer dans les chaumières au commencement de mars et porter une branche de sapin ornée de rubans de couleur. Cette coutume porte les noms de „nowe latko" („le nouvel été"), de „maik“ („le mois de mai") ou de „gaik“ („le petit bois"). Dans le district de Gostyń, les enfants chantent à cette occasion la chanson suivante:

„Madame la patronne, le nouvel été est dans le couloir, mais il faut nous donner quelque chose si vous voulez le voir. Nous accepterons n'importe quoi: un mois de mai au feuilles vertęs, un petit panier plein d'oeufs, un gâteau et un petit pain, un craquelin ou un petit fromage. Nous accepterons tout ce que vous donnerez".



PERUN



RONIKA NESTORA pod datą 907 r. podaje nam wiadomość o zawarciu pokoju Olega z Grekami. Cesarz Leon i Aleksander zawarli pokój z Rusinami składając obustronną przysięgę, podczas której sami całowali krzyż, Oleg zaś i jego drużyna przysięgali według praw ruskich na swoją broń, Peruna, boga swego i Wełesa, boga bydła. Gdy zaś w r. 971 książę ruski, Światosław zawierał znowu pokój z Grekami, mówił" on w swej przysiędze: „gdy jednak ja i ci ze mną i moi podwładni cokolwiek z wyżej powiedzianego nie wypełnimy, tedy byśmy byli przeklęci od Peruna i Wełesa, boga bydła, byśmy byli żółci jak złoto i byśmy byli posiekani własną naszą bronią".

Gdy w r. 980 Włodzimierz, książę ruski wstąpił na tron, postawił w Kijowie przed swoim dworem drewniany posąg Peruna ze srebrną głową i złotym wąsem. Jednak gdy w r. 988 przyjął Włodzimierz chrzest, kazał posąg Peruna zwalić, przywiązać go koniowi do ogona, zawlec do Dniepru i wrzucić do wody a po drodze bito ów wleczony posąg kijami.

Słowiański ten bóg piorunu, zniszczony przed setkami lat istnieje do dziś w ustach ludu; często bowiem słyszymy złorzeczenia „bodaj cię piorun trzasł", a góral z pod Babiej Góry jeszcze dziś mówiąc o piorunie, mówi „bóg pierun".

Kult Peruna na Rusi przeszedł dziś na św. Eljasza i wierzą Rusini, że gdy grzmi, to św. Eljasz toczy bitwę z djabłem; a huculi dzień ten święcą uroczyście, zwąc go „hromowe światо" gromowe święto, bo św. Iłyja ma według wierzeń huculа odwracać pioruny od ludzi i zwierząt.



PERUN



ESTOR'S CHRONICLE under the date of the year 907 informs us about making peace between Oleg and the Greeks. The Emperors Leon and Alexander concluded peace with the Ruthenians, both taking an oath while they themselves kissed the cross, and Oleg and his court swore by their weapons according to the Ruthenian law, by Perun, their god, and by Wełes, the god of the cattle.

And when the Ruthenian prince, Swiatosław, concluded peace with the Greeks in the year 971, he said in his oath: „But if I myself and these with me and my dependents shall not fulfil anything of the above said, then let us be damned by Perun and Wełes, the god of cattle, that we might be yellow as gold and that we might be cut to pieces with our own weapons".

When in the year 980 Wladimir, the Ruthenian prince, ascended the throne, he erected in Kiew before his palace a wooden statue of Perun with a silver head and a golden moustache; however, when Wladimir got baptized in the year 988, he ordered the statue of Perun to be pulled down in order to tie it to the horse's-tail, to be pulled to the Dnieper and thrown into the water. On the way they struck the statue with sticks, as they pulled it along.

This Slavish god of the thunderbolt, destroyed hundreds of years ago exists up to now in the folk-language, as we often hear curses as „be struck by thunderbolt (piorun)", and the mountaineers, living at the bottom of Babia Góra still to-day say „god Thunderbolt" (bóg pierun) when speaking about thunderbolts.

The cult of Perun in Ruthenia became to-day transferred to St. Elias, and the Ruthenians believe that when it thunders, St. Elias fights with the devil; the Huculs celebrate this day very solemnly, calling it „hromowe światо" (Thunderbolt-holiday), as St. Iłyja, according to the beliefs of the Huculs, is said to protect people and animals from thunderbolts.

LE DIEU „PERUN“



ANS LA CHRONIQUE DE NESTOR ON LIT SOUS LA RUBRIQUE DE L'ANNEE 907 que les Grecs conclurent la paix avec Oleg. Les empereurs Léon et Alexandre promirent alors de vivre en paix avec les Ruthènes et les deux parties s'engagèrent par serment à respecter le traité conclu. Les Grecs baisèrent la Croix, tandis que, fidèles à la tradition ruthène, Oleg et ses compagnons jurèrent sur leurs armes et sur leur dieux Perun et Wełes, protecteur des bestiaux. Lorsque le duc des Ruthènes appelé Światosław conclut encore une fois la paix avec les Grecs en 971, il dit en prêtant serment: „Si toutefois moi, mes compagnons d'armes et mes sujets, nous n'accomplissions pas tout ce qui a été dit, nous voulons que Perun et Wełes, dieu des bestiaux, nous maudissent, que nous devenions jaunes comme l'or et que nous soyons taillés en pièces avec nos propres armes“.

Quand Vladimir, duc des Ruthènes, monta sur le trône en 980, il érigea devant son château à Kiev une statue en bois de Perun dont la tête était d'argent et la moustache en or. Lorsqu'il se fit baptiser en 988, il donna l'ordre de jeter la statue par terre, de l'attacher à la queue d'un cheval et de la traîner jusqu'au Dniéper où elle fut jetée dans le fleuve. Tout le long du trajet, on roua la statue de coups de bâton.

Le dieu slave de la foudre dont le culte n'existe plus depuis des siècles, continue pourtant à vivre dans le langage du peuple. En effet, nous entendons souvent des malédictions dans le gengre de la suivante: „Que la foudre („piorun“) vous frappe“ et les montagnards de la Babia Góra disent toujours encore „dieu-la-foudre“ en parlant de celle-ci.

Le culte de Perun est aujourd'hui devenu celui de saint Elie chez les Ruthènes, aussi croient-ils que quand il tonne, Elie livre bataille au démon. Quand aux Hutzules, ils considèrent le jour de ce saint comme la „journée de la foudre“, car d'après les croyances répandues dans leur pays, saint Elie protège les hommes et les animaux contre le feu du ciel.



DAŻBOH



ŁOWIANIE TAKSAMO JAK i inne narody indo-europejskie, przedstawiali sobie słońce jako wiecznie gorejący ogień, jako gorejące koło lub pierścień toczący się po niebie i stąd na Rusi utrzymało się przysłowie: „żyli w lesie, modlili się do koła".

W kronice Nestora czytamy pod datą 1080 r.: „i postawił Włodzimierz bałwany przed dworem swoim: Peruna i Chorsa Dażboha".

Rusini czcili słońce pod kilku nazwami, odpowiadającemi zmianie siły ciepła promieni słonecznych, zwąc je Swarog, jako dawcę światła, Dażboh, jako dawcę życia w przyrodzie. Słońce ogrzewające ziemię na wiosnę zwali Jaryło, a w końcu słońce, jako dawcę ciepła letniego, zwali Kupało.

Ów kult słońca zachował się dotychczas u ludów słowiańskich w bajkach, obrzędach, przysłowiach, zagadkach, a nawet w zwrotach mowy, a na dowód służyć może często wygłaszane na Rusi zdanie: „Szinujuczy soneńko jasne, deń bożyj, świati obrazy i was chreszczenych, kupyw ja swyniu". Szanując słoneczko jasne, dzień boży, święte obrazy i was ochrzczonych, kupiłem świnię. Wyraz więc świnia, jest w ustach ludu ruskiego czemś tak brzydkiem, że obrazić może nie tylko słuchaczy, lecz nawet słońce i obrazy świętych.

DAŻBOH



HE SLAVS, AS WELL AS other indo-European nations, imagined the sun as a fire eternally burning, as a burning circle or ring rolling on the sky, and therefore a proverb remained up to now in Ruthenia: „They lived in the forest and prayed to the circle".

In the Nestor's chronicle we read under the date of the year 1080: „and Wladimir erected before his palace the idols of Perun and Chors Dażboh".

The Ruthenians adored the sun under many names, corresponding to the changing of the heat of the sun-rays, calling it Swarog, as the giver of life in nature; they called the sun, warming the earth in Spring, Jaryło, and finally called the sun, as the giver of the Summer-warmth — Kupało.

That cult of the sun has been kept up to-day in the stories of the Slavish nations, in their ceremonies, proverbs, ridles, and even in the expressions, as a proof of which may serve a sentence often said in Ruthenia: „Szinujuczy soneńko jasne, deń bożyj, świati obrazy i was chreszczenych, kupyw ja swyniu", „Respecting the shining sun, the Lord's day, holy pictures and you baptized people. — I bought a pig". Then, the word „pig" is in the mouth of the Ruthenian folk something so ugly, that it can offend not only the hearers, but even the sun and the holy icons.



LE DIEU „DAŻBOH“



OUT COMME LES AUTRES PEUPLES INDO-EUROPEENS, LES SLAVES CROyaient que le soleil est un feu qui ne s'éteint jamais, un cercle enflammé ou un anneau gigantesque qui roule dans le ciel; aussi dit-on encore en Ruthénie: „Ils vivaient dans les forêts et adressaient des prières à un cercle de flammes“.

La chronique de Nestor note en 1080 les paroles suivantes: „et Vladimir fit placer des idoles de Perun et de Chors Dażboh devant son château“.

Les Ruthènes adoraient le soleil, auquel ils donnaient plusieurs noms, dont chacun exprimait les changements que subit la chaleur des rayons solaires. Tantôt ils l'appelaient Swarog en qualité de dieu qui répand la lumière; tantôt ils le désignaient par le nom de Dażboh, parce que le soleil engendre la vie dans le nature; tantôt ils le nommaient Jaryło, vu qu'il réchauffe la terre au printemps. Ils l'appelaient encore Kupało, parce que la chaleur de l'été était une de ses manifestations.

Le culte du soleil a laissé des traces dans les fables, les coutumes, les dictons, voire même dans certaines locutions propres aux langues slaves. Le dicton suivant, qu'on emploie fréquemment en pays ruthène, en est la preuve: „Comme je respecte le clair soleil, le jour que Dieu a créé, puis les saintes images et vous autres qui êtes baptisés — je viens d'acheter un cochon“. Le mot „cochon“ passe par conséquent pour une expression tellement répugnant chez les Ruthènes, qu'il peut non seulement froisser les auditeurs, mais encore offenser le soleil et les saintes images.



STRYBOH



UTOR STAROSŁOWIAŃskiego poematu z XII w. „Słowo o pułku Igora“ mówi: „te wiatry, Stryboha wnuki, wieją z morza strzałami na chrobre pułki Igorowe“. Wielu mitologów z treści tego zdania widziało w Strybohu boga wiatru, a Miechowita mówi, że Słowianie „czcili powiew powietrza łagodny, szeleszczący przez kłosy i liście, zowiąc go Pogwizdem“.

Lud nasz dotychczas posiada jeszcze personifikację wiatru. Rosjanie przedstawiają sobie wiatr w postaci starca, który mając zamknięte usta dmie tylko przez zęby, z czego powstaje burza, a sądzą, że gdyby dmuchał pełnemi ustami rozmiótłby wszystko na świecie, zrównałby góry z dolinami i nastąpiłby koniec świata. Na Ukrainie wierzy lud, że wiatr jest to mężczyzna, który biega po całym świecie ruszając tylko jedną połową wąsa, z czego powstaje silny wiatr, gdyby zaś ruszał obiema połowami wąsa, to powstałaby burza, któraby wyrywała stuletnie dęby z korzeniami. Polacy widzą w wietrze mężczyznę o podrapanej twarzy i podartem ubraniu, gdyż przelatuje on przez krzaki i ciernie, a z dziur podartego ubrania właśnie wiatr wieje. Słoweńcy podczas burzy ofiarowują wiatrowi mąkę lub cztery kawałeczki chleba, by się wiatr uciszył i w tem wierzeniu widzimy pozostałość kultu wiatru i wspomnienie ofiar składanych wiatrowi.

STRYBOH



HE AUTHOR OF THE OLD-Slavish poem of the XII century „The Tale about Igor's regiment“ says: „these winds, the grandsons of Stryboh, are blowing from the sea with arrows on the brave regiments of Igor“ and in the contents of this sentence many mythologists saw in Stryboh the god of the wind, and Miechowita says, that the Slavs „adored the soft breeze rushing through the sheaves, and leaves, calling it Pogwizd (Whistler).

Our folk up to now personate the wind. The Russians imagine the wind in the figure of an old man, who, having the mouth closed, blows through the teeth only, from which a storm arises, and they think, that if he would blow with the full mouth, would sweep off all in the world, he would lay the mountains level with the valleys, and the end of the world would follow. In the Ukraina the folk believe that the wind is a man, who is running all over the world and mowing only one half of the moustache, from which a strong wind arises; and if he would move both halves of the moustache, a storm would arise, which would pull up old oaks a hundred years old from the roots.

The Poles see in the wind a man of a scratched face and torn clothes, as he is flying over bushes and thorns, and from the holes of the torn clothes is blowing the wind. The Slavonian sacrifies flour and four pieces of bread to the wind during the storm, that the wind may become calm, and in this belief we see the rest of the cult of wind and the reminiscence of the sacrifices given to the wind.



LE DIEU „STRYBOH“



AUTEUR DE L'ANCIEN POEME SLAVE, INTITULE „SŁOWO O PUŁKU IGORA“ („L'Expédition d'Igor“) qui remonte au XIIIe siécle, s'exprime dans les termes suivants: „Ces vents, petits-fils de Stryboh soufflent du côté de la mer et lancent des flèches contre les vaillantes cohortes d'Igor“. S'appuyant sur cette phrase, de nombreux mythologues voulaient apercevoir dans Stryboh un dieu du vent. L'écrivain appelé Miechowita dit de son côté que les Slaves „adoraient le doux souffle de l'air qui fait bruire les feuilles et les épis“ qu'ils l'appelaient Pogwizd“.

Le peuple connaît encore aujourd'hui une personnification du vent. Chez les Russes, le vent prend l'aspect d'un vieillard dont la bouche est fermée, de sorte que le souffle ne passe qu'entre ses dents. Ils expliquent ainsi l'origine de l'orage et supposent que si le vieillard soufflait le bouche ouverte, il démolirait tout, nivellerait les vallées et les montagnes et que la fin du monde surviendrait bientôt dans ces conditions. Les villageois se figurent en Ukraïne que le vent est un homme qui parcourt le monde en remuant un côté de sa moustache et que ces mouvements produisent le vent. Si cet homme faisait mouvoir toute sa moustache, il en résulterait une tempète qui déracinerait des chênes séculaires. Les paysans polonais croient que le vent a l'aspect d'un homme portant des vêtements déchirés et dont la figure est couverte d'égratignures, vu qu'il passe par des broussailles et des ronces. D'après ces croyances, le souffle du vent sortirait des trous de ces vêtements en loques. Pendant la tempête, les Slovènes offrent au vent de la farine ainsi que quatre morceaux de pain, espérant qu'il se calmera et cessera de souffler. Nous avons affaire ici à des traces de l'ancien culte du vent et des offrandes qu'on lui déposait autrefois.



WEŁES



ESTOR W SWEJ KRONICE pod datą 907 r. nadmienia o zawarciu pokoju przez księcia Olega z Grekami i podaje rotę przysięgi Rusinów, którzy przysięgali na broń własną, Peruna i Wełesa, boga bydła. W „Słowie o pułku Igora" zwie autor wieszcza Bojana wnukiem Wełesa. Z treści przysięgi i słów autora „Słowa o pułku Igora" nazywającego pieśniarza Bojana wnukiem Wełesa, dorozumiewamy się, że Wełes będąc bogiem bydła, był też bożkiem pieśniarzy i poetów.

Wiemy, że Słowianie przysięgali też na ziemię, a ponieważ darń po litewsku zowie się „welena", a ziemia jest siedliskiem zmarłych przodków, litewskich „welów", październik zwie się po litewsku „menesis welu" — dzień zaduszny, stąd „weli" to duchy zmarłych, a Wełes to władca duchów przebywających po śmierci pod ziemią, w królestwie Wełesa. Ponieważ i Grecy przysięgając odwoływali się na cienie przodków i władcę Hadesu, stąd przychodzimy do przekonania, że Słowianie przysięgając klęli się Wełesem, jako bogiem ziemi i władcą duchów.

Kult przodków u wszystkich Słowian łączył się ściśle z kultem ogniska domowego. Według wierzeń na Ukrainie opiekuńczem bóstwem domowem jest „Chaziain" lub „Hospodaryczek", który przebywa przy każdem ognisku, doglądając przytem płodów rolnych i bydła, a jest on ściśle złączony z duchami przodków danego gospodarza i stąd wnioskować możemy, że i Wełes będąc władcą podziemi, był równocześnie bogiem bydła.



WEŁES



ESTOR IN HIS CHRONICLE under the date of the year 907 mentions the wording of the Ruthenians, who swore upon their own weapons and Perun and Wełes, the god of cattle. In the „Tale about Igor's regiment" the author calls the poet Bojan the grandson of Wełes. From the contents of this oath and from the words of the author of the „Tale about Igor's regiment", calling the folk-singer Bojan the grandson of Wełes, we understand that Wełes, being he god of cattle was also the god of folk-singers and poets.

We know, that the Slavs swore also by the earth, and as turf in Lithuanish is called „welena" and the earth is the residence of their dead ancestors, Lithuanian „weli", October is called in Lithuanish „menesis welu" — All Souls' Day, wherefor „weli" are the spirits of the dead, and Wełes is the governor of the spirits residing after death under the ground in Wełes' kingdom. As also the Greeks when swearing called for the shades of their ancestors and for the governor of Hades, we come to the conviction, that the Slavs swore by Wełes as the god of the earth and the governor of spirits.

The cult of the ancestors by all the Slavs was strictly bound with the cult of the home-fireplace. According to the beliefs in Ukraina, the god taking charge of the home is „Chaziain" or „Hospodaryczek", who stays by every fireplace looking thereby after the crop and tho cattle, and he is strictly bound with the spirits of the ancestors of the host. Therefore we may conclude that also Wełes, being the king of the underground, was at the same time the god of the cattle.

LE DIEU „WEŁES“



ESTOR MENTIONNE DANS SA CHRONIQUE QUE LE DUC OLEG CONCLUT UN traité de paix avec les Grecs en 907. Il rapporte à ce propos la formule du serment que prétèrent les Ruthènes, qui juraient sur leurs armes, puis sur Perun et Wełes, divinité tutélaire des bestiaux. D'autre part, l'auteur de „L'Expédition d'Igor“ dit en parlant de Boïane qu'il était le petit-fils de Wełes. Nous appuyant sur la formule du serment et sur les paroles de l'auteur du poême mentionné où Boïane est appelé petit-fils de Wełes, nous devinons que celui-ci était non seulement le dieu des bestiaux, mais qu'il protégeait aussi les bardes et les poetes.

Nous savons qu'en jurant, les Slaves prenaient également le terre à témoin; or, comme en lithuanien le gazon s'appelle „welena“ et comme les ancêtres ou „weli“ passent pour vivre sous terre en Lithuanie („menesis welu“ signifie en lithuanien „octobre“ et „jour des morts“), nous pouvons conclure que les „weli“ étaient les âmes des morts et que Wełes jouait le rôle d'un roi des esprits séjournant aprés la mort dans royaume de ce dieu. Les Grecs juraient aussi sur les ombres des ancêtres et sur le roi de l'Hadès, de sorte qu'en rapprochant ces faits, nous pouvons inférer qu'en jurant, les Slaves invoquaient Wełes, roi des esprits et du monde souterrain.

Chez tous les Slaves le culte des ancêtres était étroitement lié au culte du foyer domestique. On admet en Ukraine que „Chaziaïn“ qu'on appelle aussi „Hospodaryczek“, est le génie tutélaire qui protège le foyer et se tient à proximité de celui-ci. Il veille sur le bétail et sur les céréales, entretient des rapports étroits avec les esprits des ancêtres du patron, de sorte que nous pouvons en conclure qu'en qualité de roi du monde souterrain, Wełes était également dieu des bestiaux.



CHORS



NESTOR NADMIENIA W SWEJ kronice, że przed dworem Włodzimierza w Kijowie stał posąg Peruna i Chorsa Dażboha, w czem niektórzy mitologowie chcieli widzieć w tych dwóch ostatnich nazwach jedno bóstwo słońca.

W „Słowie o pułku Igora“ mamy wzmiankę, że książe Przesław sam w nocy wilkiem bieżał z Kijowa, dobiegał do Tmutorokania i przed pianiem kogutów wielkiemu Chorsowi przebiegał drogę. Ze zdania tego widać jak najdokładniej, że Chors to nie słońce, lecz bóg księżyca, gdyż Przesław nocą drogę mu przebiegał.

W polskim języku wyraz „chors“ brzmiałby „chars“, a wyraz wycharsły oznacza wynędzniały, trzymający się tylko resztkami sił i znaczenie wyrazu tego doskonale godzi się z wierzeniami ludowemi o księżycu.

Ludy słowiańskie odróżniają w zmianach księżyca poza pełnią jeszcze dwie fazy t. j. pierwszą kwadrę, którą lud polski zwie „nowiem“ t. j. rodzącym się nowym księżycem, ostatnią zaś kwadrę — zwie „wietkiem“ t. zn. wiotkim, znikającym, umierającym. Wierzy też lud, że w czasie „nowiu“ urodzone dziecię będzie szczęśliwe, podkładać jaja pod kury należy tylko na „nowiu“, żeby wszystkie z jaj się wykłuły, zamawiać jednak choroby należy tylko na „wietku“, bo wtedy choroba musi ustąpić, jak ustępuje księżyc z widowni nieba.

Chors więc będzie bogiem księżyca i to prawdopodobnie ostatnią jego fazą t. j. „wietkiem“.

CHORS



NESTOR MENTIONS IN HIS chronicle, that before the palace of Władimir in Kiew stood the statue of Perun and Chors Dażboh, in whose two last names some mythologists wanted to see one god of the sun.

In the „Tale about Igors's regiment“ we have the information, that Prince Przesław run alone by night, as a wolf through the whole way from Kiew to Tmurokań, and crossed the way of Chors before the crowing of the cocks. From this sentence it is quite evident, that Chors is not the god of the moon, as Przesław crossed his way by night.

In the Polish language the word „chors“ would sound „chars“, and the word „wycharsły“ means emaciated, keeping himself only with the rest of his powers, and the meaning of this word perfectly agrees with the beliefs of the folk with reference to the moon.

The Slavish nations dtstinguish in the changes of the moon two phases, except the full moon, that is the first quarter, which is called by the folk „new moon“ („nów“), i. e. the new-bearing moon, and the last quarter called „wietek“ i. e., the flimsy, disappearing, dying moon. The folk also believe that a child born during „nów“ will be happy, that eggs are to be laid under the hen only during the „nów“, in order that from all of the eggs chickens may be hatched: diseases however are to by charmed only during „wietek“, as then the illness must go away as the moon disappears from the horizon.

Then Chors will have been the god of the moon, and this probably his last phaze, i. e. „wietek“.



LE DIEU „CHORS“



'APRES LA CHRONIQUE DE NESTOR, UNE STATUE REPRESENTANT PERUN et Chors Dażboch s'élevait à Kiev devant le château de Vladimir. Certains mythologues s'appuyent sur ces renseignements et supposent en conséquence que ces deux noms correspondent à une seule divinité du soleil.

Nous lisons dans „L'Expédition d'Igor“, que le duc Przesław courait la nuit comme un loup, qu'il allait à Tmutorokań en venant de Kiev et qu'il passait en travers la route que suivait le grand Chors, avant que le coq eût chanté. Ce passage indique clairement que Chors n'était pas le dieu du soleil, mais bien celui de la lune, car c'est la nuit que Przesław passait en travers la route.

Il faudrait prononcer en polonais „chars« le mot ruthène „chors“. Quant à l'adjectif „wycharsły“, il signifie „débile“ et „affaibli“, soit il est un qualificatif qui exprime la notion de vivre sur ces dernières forces. Or, la signification de ce mot s'accorde exactement avec les croyances populuires en rapport avec la lune.

Sans parler de la pleine lune, les peuples slaves distinguent deux phases de la lune, soit le premier quartier appelé „nów“, qui correspond à la nouvelle lune en voie de naître, puis le dernier quartier nommé „wietek“ où la lune disparaît et semble mourir. Le peuple croit qu'un enfant né à l'époque où la lune est dans la phase du premier quartier, aura de la chance et sera heureux, comme il est convaincu qu'il ne faut faire couver une poule qu'au moment de la nouvelle lune, afin que tous les poussins éclosent. On admet par contre que les incantations ne sont efficaces qu'â l'époque du dernier quartier, appelé „wietek“, car les maladies qu'on désire guérir, doivent forcément disparaître, comme la lune disparaît dans le ciel.

Chors est donc le dieu de la lune et représente probablement la dernière phase, appelée „wietek“.



MOKOSZ



IĘDZY BOGAMI, KTÓRYM Włodzimierz Wielki wystawił w Kijowie posągi, wymiania Nestor także boginię Mokosz.

Była to bogini, pod której opieką strzyżono owce, a która w wielkim poście chodzi po chatach, gdzie są zgromadzone prządki i niepokoi je. Boją się jej kobiety, poznając ją po warczeniu wrzeciona i po starej pozostawionej przez nią sierści owiec, gdyż dozoruje ona owce i sama je strzyże.

Bogini tej składano w ofierze obok nożyc, także kędziory wełny.

Pamięć o tej bogini przetrwała wieki i w XVI w. jeszcze pytał się ksiądz na Rusi kobiety przy spowiedzi, czy chodziły dla wróżenia do Mokoszy. Rosyjski wyraz „mokszit'" oznacza wymusić coś proszeniem i natręctwem.

Mokosz była też obronicielką kobiet i ich pracy; starała się ona o hodowlę lnu i o przędzenie, a ponieważ inne źródła nazwę Mokosz wymieniają obok rzeczy płciowych, stąd wywnioskować można, że bogini Mokosz poniekąd Wenerę przypomina.

MOKOSZ



MONG GODS, TO WHOM Vladimir the Great erected statues in Kiew, Nestor mentions also the goddess Mokosz. She was a goddess under whose charge sheep were shorn and who during the Lent visited the cottages where spinsters were assembled and made them uneasy.

The women were afraid of her and recognized her by the twanging of the spindle and by the old wool of the sheep left by her, as she guarded the sheep and cut their wool off by herself.

To this goddess were sacrificed beside scissors also tufts of wool.

The memory of this goddess lasted through ages and still in the XVI century the priests asked the women in Ruthenia in confession, whether they went to Mokosz to predict, as the Russian word „mokszit'" means to obtain something by begging and importuning.

Mokosz was also a defender of women and their work; she guarded the cultivation of flax and spinning, and as other sources mention, the name Mokosz in sexual matters, one can draw the conclusion that Mokosz in some degree resembles Venus.



LA DEESSE „MOKOSZ“



ARMI LES DIEUX EN L'HONNEUR DESQUELS VLADIMIR LE GRAND FIT ériger des statues à Kiev, il nous faut nommer le déesse Mokosz dont Nestor fait également mention.

Elle présidait à la tonte des moutons et entrait en carême dans les chaumières où se réunissaient des jeunes filles filant au rouet. Elle inquiétait les fileuses, et les femmes la craignaient d'autant plus, qu'on pouvait la reconnaître au bruit de la bobine à filer et que sa présence se manifestait par des bouts de vieille laine qu'elle laisseit traîner. Mokosz veillait sur les moutons qu'elle tondait de ses propres mains.

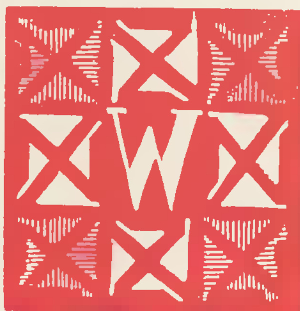
On lui offrait des ciseaux à tondre ainsi que des bouts de laine.

Le souvenir de cette divinité vécut de longs siècles, aussi au XVI-e s. les prêtres demandaient-ils aux femmes ruthènes pendant la confession, si elles n'étaient pas allées se faire dire la bonne aventure par Mokosz. Le mot russe „mokszit'“ signifie obtenir quelque chose par la prière, par des demandes répétées et par l'insistance.

Mokosz protégeait les femmes ainsi que leurs travaux. Elle encourageait la culture du lin et veillait sur le filage au rouet. Comme le nom de Mokosz figure dans certaines sources à côté de sujets en rapport avec les questions sexuelles, on peut en conclure que cette divinité avait des affinités avec Vénus.



SIMARGŁ



KRONIKACH RUSKICH MAmy jeszcze nazwę Sim i Rgł. Czy jest to jedna nazwa czy też dwie, tego trudno dziś dociec. Nazwa „sim“ jest rodzaju męskiego i miałaby za odpowiednik w rodzaju żeńskim „sima“, ewentualnie „siemja“ rodzina, Sim więc byłby bogiem domowym, opiekującym się rodziną, bogiem, którego później Polacy „ubożem“, Ruś zaś „domowikiem“, „didkiem“ od wyrazu „did“ dziadek nazywała.

Wyraz Rłg odpowiadający litewskiemu „rugulis“, „rugys“ po litewsku żyto, oznaczałby boga żyta, zboża lub gospodarstwa rolnego, a stąd Simargł był bogiem rodu i gospodarstwa domowego.

SIMARGŁ



N THE RUTHENIAN CHRONicles we still have the names of Sim and Rgł. It is difficult to-day to find out, whether this is one name or two. The name „sim“ is masculine and the corresponding feminine word would be „sima“, eventually „siemja“ — family. The Sim was the god of the home, having charge of the family, the god whom the Poles called later „uboże“ and the Ruthenians — „domowik“ and „didok" from the word „dziadek“ (old man).

The word Rgł, corresponding to the Lithuanian „rugulis“ (rugus means in Lithuanian — rye), would mean the god of rye, corn or agriculture, and therefore Simargł was the god of the family and of house-keeping.

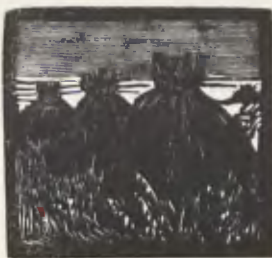


LE DIEU „SIMARGŁ“



OUS TROUVONS DANS LES CHRONIQUES RUTHENES LES NOMS DE SIM ET de Rgł. Nous ne pouvons guère traucher la question si nous sommes en présece d'un seul nom, ou si nous avons affaire à deux dénominations différentes. Le mot „sim“ est masculin et c'est „sima“, respectivement „siemja“ (la „famille“) qui lui correspond au féminin. Sim aurait donc été un dieu protecteur de la famille et serait identique à la divinité appelée „ubożе“ en Pologne, tandis que les Ruthènes lui donnaient les noms de „domowik“ ou „didok“, mot dérivé de „did“ qui signifie „grand-père“,

Le mot Rgł correspond à „rugulis“, „rugis“, qui signifie „seigle“ en lithuanien. Rgł serait par conséquent le dieu du seigle, des céréales ou de l'agriculture, tandis que Simargł serait le dieu de la famille et de l'administration domestique ou ménage.



PEREPŁUT



BOGU „PEREPŁUCIE DOwiadujemy się z średniowiecznego pomnika literatury ruskiej ze „Słowa jak się poganie bałwanom kłaniali“. Mówi w tem dziele autor, że lud słowiański składał ofiary „wiłom“ i Mokoszy, upiorom, „brzeginiom“ i Perepłutu, a kręcąc się i tańcząc, pili na cześć jego z rogów.

W języku ruskim mamy wyraz „perepłutatysia“, oznaczający poplątać się. Perepłut był ruskim bożkiem losu, plątał ludzi i wprowadzał ich prawdopo-

PEREPŁUT



BOUT THE GOD PEREPŁUT we got information from the monument of the middle-ages' Ruthenian literature „The Tale about how the pagans adored idols“. The author says in this work that the Slavs gave sacrifices to warewolves and to Mokosz, to spectres, sirens and to Perepłut, and dancing, drank from horns to his honour.

In the Ruthenian language there is a word „perepłutatysia“, i. e. to become entangled. Pere-

dobnie na manowce, a nazwa iego odpowiadałaby dziś na Rusi wyrazowi „błud“ błąd, który jako demon „Błud“ wprowadza bardzo często ludzi na manowce.

Oprócz tych bóstw podali nam jeszcze kronikarze nazwy takie jak Jesse, Nija, Lelum, Polelum, Dziewa, Dziewana, Piekłos, Pripegala, Podaga względnie Pogoda, lecz o bogach tych nieda się nic dokładnego powiedzieć, gdyż same te nazwy nic a nic nie mówią, a trudno nie mając danych ku temu, zapełniać niemi Olimp słowiański.

płut was the Ruthenian god of fate, he entangled people and probably betrayed them, and his name would to-day correspond to the Ruthenian word błud (fault, mistake), who as the demon „Błud“ often betrayed people.

Beside these gods, the chroniclers also mentioned such names as Jesse, Nija, Lelum, Polelum, Dziewa, Dziewana, Piekłos, Pripegala, Podage resp. Pogoda, but we can't say anything exact about these names as the names themselves don't tell us anything, and it is difficult to fill with them the Slavish Olympus without having the necessay dates.



LE DIEU „PEREPŁUT“



UN MONUMENT DE LA LITTERATURE RUTHENE MEDIEVALE, INTITULE: „COMment les païens vénéraient les idoles“, fournit certains renseignements sur le dieu Perepłut. L'auteur de l'ouvrage mentionné affirme que les populations slaves offraient des sacrifices aux „wiły“, à Mokosz, aux vampires, aux „brzeginia“ ainsi qu'à Perepłut. On dansait, on se trémuossait, puis on vidait des cornes en l'honneur de ce dieu.

Le verbe „perepłutatysia“ signifie „s'embrouiller“ en ruthène. Perepłut était pour les Ruthènes le dieu du sort et de la destinée. Il trompait et induisait probablement les gens en erreur et son nom équivaudrait aujourd'hui au mot „błud“ ou erreur. Or un démon appelé „Błud“ fait três souvent faire aux gens fausse route.

En dehors des divinités dont il a été question, les chroniqueurs nomment encore: Jesse, Nija Lelum, Polelum, Dziewa, Dziewana, Piekłos, Pripegala, Podaga, respectivement Pogoda. Nous ne savons rien de précis sur la signification de tous ces noms qui ne nous apprennent absolument rien. Or, on ne peut guère peupler l'Olympe slave de divinités sur lesquelles des renseignements nous manquent.



RYCINY



ŚWIATOWIT

TABL. I



SWAROŻYC

TABL. II



RADGOST

TABL. III



BIELBOH I CZERNOBOH

TABL. IV



TRIGŁAW

TABL. V.



RUGIEWIT

TABL. VI



JAROWIT

TABL. VII



ŻYWIA

TABL. VIII



PROWE

TABL. IX



PORENUT

TABL. X



ŁADA

TABL. XI



MARZANA

TABL. XII



PERUN

TABL. XIII



DAŻBOH

TABL. XIV



STRYBOH

TABL. XV



WEŁES

TABL. XVI



CHORS

TABL. XVII



MOKOSZ

TABL. XVIII



SIMARGŁ

TABL. XIX



PEREPŁUT

TABL. XX



ARKONA

TABL. XXI

SPIS RYCIN.

LITERATURA.

Brückner A. Mitologja, jej dzieje, metoda i wyniki. Bibljoteka Warszawska 1893.
„ „ Mitologja słowiańska Kraków 1918.
„ „ L. Niederle, K. Kadlec Encyklopedja polska. Początki kultury słowiańskiej. Akad. Um. Kraków.
„ „ Polska pogańska i słowiańska. Tekst źródłowy. Kraków 1924.
Szulc K. Mityczna historja Polski i mitologja słowiańska. Poznań 1880.
Matusiak Sz. Olimp polski. Lwów 1908.
Anniczkof E. W. Istorja ruskoj literatury. Moskwa 1908.
Lipowskij W. Istorja ruskoj słowiesnosti. Petersburg 1912.
Hruszewskij M. Istorja Ukrainy. Lwów 1912.
Lewićkyj I. Światohlad ukraińskoho naroda. Lwów 1876.
Máchal H. Nakres slowanského bájeslovi. Praha 1891.
Machal J. Dr. Bájeslovi slovanské. Praha 1907.
Miklosich F. Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprache. Wien 1886.
Archiv für slavische Philologie Tom IV, V, VI, IX, XIV, XVIII, XXIII i XXVII.
Gromann A. Dr. Göttersymbole und Symboltiere. Denkschriften der kais. Ak. d. Wiss. Tom. 58 Wien 1914.
Hellwald F. Wie Welt der Slaven. Berlin 1890.
Schuchhardt C. Arkona Retra Vineta. Berlin 1926.
Leger Luis. Etudes de mythologie slave Perun et les Saint Elie. Paris 1895. Svantovit et les dieux en „vit“ Paris 1896. Lémpereur Trajan dans la mythologie slave. Paris 1897.

DRUK NINIEJSZY WYKONANO W DRUKARNI „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“ W KRAKOWIE POD KIEROWNICTWEM FRANCISZKA SZULA. WYTŁOCZONO 3.000 EGZEMPLARZY NA BEZDRZEWNYM PAPIERZE. KAŻDY EGZEMPLARZ ZAWIERA 132 DRZEWORYTÓW, TŁOCZONYCH Z ORYGINALNYCH KLOCKÓW DRZEWORYTOWYCH. WSZYSTKIE EGZEMPLARZE NAKŁADU ZOSTAŁY PODPISANE PRZEZ AUTORA. ODBITO RÓWNIEŻ 15 EGZEMPLARZY NA JAPOŃSKIM PAPIERZE „NAGABAN SOIH“ I PONUMEROWANO W MASZYNIE LICZBAMI OD 1 DO 15. WSZYSTKIE DRZEWORYTY W EGZEMPLARZACH OD 1 DO 5 TŁOCZYŁ WŁASNORĘCZNIE SAM AUTOR.

